PM PONIEDZIAŁEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

20 GROSZY (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 26 (1172) DNIA 23 MARCA 1936 ROKU ROK XVI

Rotholc bierze rewanż na Czortku

Porażki ligowców Krakowa

Zdegradowana Cracovia zwycięża Garbarnię 2:0, a Wisła ulega śląskiemu Naprzodowi 1:2

Reprezentacja pływaków na Austrję ustalona

KRAKÓW. 22.3. — Tol. wl. — **Cracovia — Garbarnia 2:0 (1:0). Bramki dla Cracovii: Zembaczyński i Stępień. Sędzia p. Sławkowski. Publiczności 2.000.**

Cracovia: Pawłowski; Lasota, Pająk; Góra, Grünberg, Bialik, Korbas, Stępień, Chudzik, Szeliga, Zembaczyński.

Garbarnia: Włodek; Pazurek II, Stankosz; Dybel, Wilczkiewicz, Lesiak; Riesner, Woźniak, Pazurek I, Gamaj, Polus.

Zwolennicy ustroju ligowego przeżyli podwójne rozczarowanie. Niedość że przed południem zasmuciła ich porażka Wisły, już w kilka godzin później stali się świadkami pogromu drugiej jedenastki ligowej w walce ze świeżo upieczonym zespołem klasy A.

Oba rezultaty są bezsprzecznie symptomatyczne dla układu sił w naszem piłkarstwie. Tembardziej, że i przebieg drugiego meczu nie wykazał jakoby klasa A ustępowała Lidze.

Przeciętny, a chwilami monotonny przebieg gry, nie pozwala na stosowanie ściślejszych kryterjów.

W Cracovii obrońcy kilkakrotnie niebezpiecznie kiksowali, a pomoc nie mogła porozumieć się z napadem. W ataku brak Kossoka był wiodczny. Młody Chudzik mając obok siebie Stępienia i Szeligę, nie umiał nimi dyrygować, ani też ich zamiarom nadać odpowiedniego celu. Jakkolwiek więc Cracovia przewyższała przeciwnika w ataku, to wyższość ta nie miała specjalnego wyrazu.

Forma Garbarni w chwili obecnej nie pozwala również na snucie wesołych horoskopów. Poza pierwiastkami natury defenzywnej, trudno w zespole doszukać się elementów pozwalających rokować nadzieje na duże szanse w kampanji ligowej. Pomoc nie oddaje atakowi żadnych piłek. Wilczkiewicz daleki jest od swego normalnego poziomu. Atak, ongiś słynna formacja, żyje blichtrem dwu nazwisk Pazurka i Riesnera. Obaj reprezentują narazie tylko przeszłość. Pazurek na środku dość ciężko manewruje piłką, niezawsze podąża za łącznikami, goniącymi bez kontaktu ze środkiem. Riesner, nie mając przy boku odpowiedniego partnera, żyje improwizacjami kończącemi się dalekim strzałem, lądującym przeważnie na polu karnem. Pozatem Gamaj nie wykazuje inklinacji do roli łącznika.

W warunkach, gdy grają dwie drużyny o nieskoordynowanych obliczach, trudno doszukać się w przebiegu emocjonujących momentów. Wśród entuzjazmu publiczności, Zembaczyński uzyskał prowadzenie w 23-ej minucie. Po równej grze wynik utrzymał się do pauzy. Po przerwie Cracovia jest lepsza, Garbarnia ostrzejsza. Strzał Stępienia w 18-ej minucie ustala wynik dnia. (rg).

★

KRAKÓW, 21.3. — Tel. wl. — **Naprzód (Lipiny) — Wisła 2:1 (1:0). Bramki dla Naprzodu Książek i Kandela, dla Wisły Kopeć. Publiczności 800 osób.**

Naprzód: Wysocki; Michalski, Kalus; Piec II, Sitek, Klossek; Piec I, Książek, Kandela, Stanowski, Stefan.

Wisła: Koźmin; Szumilas, Szczepanik; Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Jezierski; Habowski, Kopeć, Artur, Sołtysik, Łyko.

Kieski z drużynami śląskiemi u progu sezonu przestały już być sensacją, nie wywołują specjalnego poruszenia. Wiadomo ogólnie, że jest to wynik nieprzerwanego treningu na Śląsku. Rzecz cała sprowadza się do lepszej kondycji, która pozwala Ślązakom gromić w marcu i kwietniu czołowe zespoły krakowskie. Potem wracali krakowianie do pełnej formy i wyższość ich nie ulegała wątpliwości.

Niechybnie możnaby w ten sposób przejść do porządku dziennego nad dzisiejszą porażką Wisły. Ale tylko na podstawie suchego wyniku. Już nie na podstawie obserwacyj, które nasuwają ciekawe i poważne refleksje.

Że Wisła nie jest jeszcze w formie, to nie ulega wątpliwości. Pomimo kilku treningów, czy meczów z przeciwnikami klasy A, 11-tka czerwonych nie weszła jeszcze w uderzenie. Różnoraka jest kondycja graczy. Prędzej doszli do formy obaj skrzydłowi, podczas gdy w wolniejszem tempie odbywa się proces ten w trójce środkowej. Artur nie nawiązał jeszcze kontaktu ze swymi sąsiadami, o jakimś driblingu niema również mowy. Pomoc nie wytrzymuje tempa, a temsamem nie dąży za atakiem. Brak również stałości w trójce defenzywnej, gdzie Koźmin obok momentów dobrych, ma chwile niepewności.

Na tle nieskonsolidowanej gry gospodarzy Ślązacy okazali się zespołem lepszym. Twardość, szybkość i półdługie rzuty przestały już być ich kompletnym repertuarem. Naprzód jest dzisiaj drużyną technicznie opanowaną, o wyrównanym poziomie i umiejętności celowego wykańczania swych akcyj. Jedenastka ta walczy do 90-ej minuty, piłkę podaje precyzyjnie, umie startować i zna się na skutecznym strzale. Naprzód groźny jest dzisiaj dla każdego ligowego zespołu.

Obok przytomnego bramkarza, wybija się Michalski pewnym wykopem i błyskawicznym startem. Pomoc, idąca krok w krok za napadem, miała najlepszego zawodnika w Piecu II. Atak równy i szybki. Piec I na prawej stronie zademonstrował parę doskonałych biegów i dośrodkowań.

Gra stała przez cały czas pod znakiem równorzędnych zagrań, względnie chwilowej przewagi Ślązaków. Prowadzenie uzyskuje Kandela, dobijając piłkę, strzeloną w 15-ej minucie przez Książka. Piłka była już właściwie w siatce. Drugi punkt pada w 32-ej minucie drugiej połowy, gdy Kandela strzela zdaleka obok wybiegającego Koźmina. W trzy minuty później Kopeć po kombinacji z Arturem uzyskuje jedyną bramkę dla swych barw.

(rg.).



WĘGRY — NIEMCY 3:2
Moment z sensacyjnego meczu piłkarskiego. Sarossi atakuje bramkarza. Jak wiadomo Niemcy byli drużyną równorzędną, prowadzili 2:1, lecz... szczęście im nie dopisało.



AUSTRJA — CZECHOSŁOWACJA 5:0
Na pingpongowych mistrzostwach świata faworyci niespodziewanie ulegli 0:5. Stoją od lewej: Austrjacy — Göbel, Bergman, Ziebster i Czesi: Hammr, Vana i Kolar — indywidualny mistrz świata.



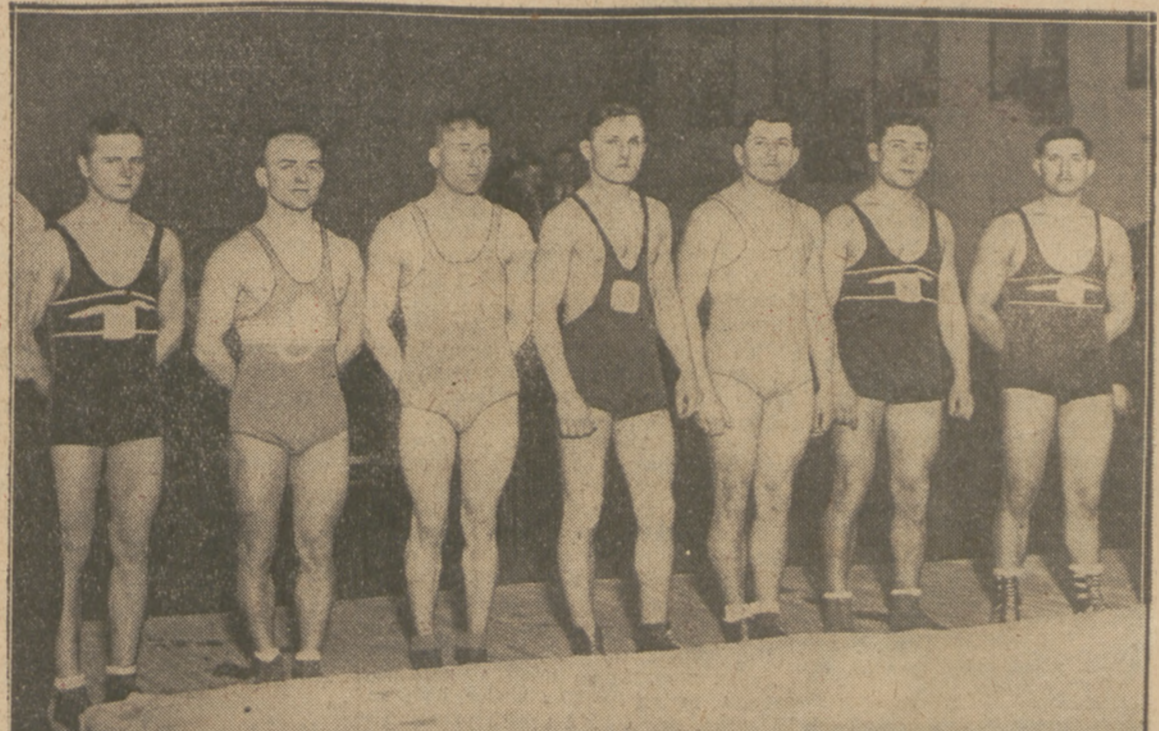
CZWÓRKA REPREZENTANTÓW POLSKI
na mecz pływacki z Austrją: od lewej: Bocheński, Heidrich, Jastrzębski i Karpiński.



PŁOTKARZE W ROLI NARCIARZY
Trojanowski i Nowosielski, którzy wielokrotnie wspólnie reprezentowali Polskę w biegach przez płotki, spotkali się na wiosennym śniegu w dolinie Pięciu Stawów.



VENZKE (U.S.A.)
którego w ub. roku pokonał Kucharski, wysunął się obecnie po zwycięstwie nad Cunninghamem na czoło milerów świata. Zwycięstwa gratuluje mu Lawson Robertson, najsłynniejszy ze światowych trenerów lekkoatletycznych.



ZAPAŚNICY POZNAŃSCY NAWYSTĘPACH W KATOWICACH
Dzadzelewski, Grodzki. Jakubowicz, Turzyński. Marczyński. Łukaszewicz, Traczyk.

P.O.S. umarł... niech żyje P.O.S.!

Skandaliczne rewelacje ze Śląska zwróciły znowu uwagę społeczeństwa sportowego na sprawę Państwowej Odznaki Sportowej. I to zwróciły uwagę w momencie, kiedy P. O. S., po długiej i nieuleczalnej chorobie, wszedł w okres drgawek przedśmiertnych.

Bijąc się w piersi, wyznajemy ze skruchą, że nieoficjalne biuletyny o postępach choroby nie napełniają nas rozpaczą, ani żałobą. Jeśli coś jest w tej sprawie przykrego, to raczej stwierdzenie faktu, że mamy w Polsce tak dużo ludzi niesumiennych, nieuczciwych, którzy użyli sprawę POS-u jako odskocznię dla zdobycia karjery, albo nawet pieniędzy, depopularyzując przy okazji sprawę Odznaki najzupełniej. Martwi nas także fakt, że w przegranej bitwie zmarnowało się tyle energji, tyle dobrej woli i tyle funduszów, desygnowanych z kasy państwowej na chybioną propagandę.

Jeśli, mimo to wszystko, nie zalewamy się łzami, to dlatego, że — co tu dużo mówić — POS zalazł sportowi zawodniczemu porządnie za skórę. Z chwilą wprowadzenia Odznaki kredyty rządowe na sport obcięte zostały i okrojone niesłychanie, a cała energja P.U.W.F. skierowana została w inną stronę, widząc całą przyszłość wychowania fizycznego narodu w jaknajwiększem rozprzestrzenieniu POS-u. Wiele potężnych klubów złożyło broń w beznadziejnej walce, poddając się w rezygnacji nowym prądom.

Znamy wiele przykładów, kiedy to w ten sposób zmarnowano wysoki dorobek sportowy wielu lat, nie zdziaławszy równocześnie na polu POS nic specjalnie zajmującego. Nie chcemy być gołosłowni — upadek potęgi stołecznego AZS-u tym właśnie przyczynom musimy przypisać.

Gdybyż przynajmniej Państwowa Odznaka przysporzyła polskiemu sportowi nowych adeptów, gdybyż potrafiła zachęcić szerokie masy społeczeństwa do uprawiania choćby skromnie tylko pojętych ćwiczeń cielesnych, do prymitywnej tylko dbałości o swoją kulturę fizyczną... Nic z tego! W olbrzymiej większości wypadków POS zdobywany był w dwojaki sposób. Ludzie, którzy sprawność fizyczną już posiadali, odbywali próby bez najmniejszego wysiłku — „na jednej nodze". Ci kpili z Odznaki w żywe oczy, a noszenie efektownego znaczka nie przynosiło im żadnego zaszczytu.

Dla wielu innych POS był niedostępny. Niedostępny — bez treningu. A komuby tam się chciało trenować, kiedy i tak przez palce patrzano na grube niedociągnięcia, kiedy i tak można było znaleźć drogi do zdobycia Odznaki, może bardziej żenujące, ale w każdym razie mniej fatygujące i kłopotliwe. Takich, którzyby Odznakę zdobywali w pocie czoła, pracując nad rozwojem swej sprawności fizycznej, liczyć można na palcach.

POS istniał jednak całe lata. Był „mile widziany", był nawpół przymusowy. Miał przytem stempel państwowy. Tem przewyższał i tem doprowadził do zguby odznakę lekkoatletyczną, nie dopuszczając równocześnie do rozpowszechnienia odznaki tak potrzebnej, jak odznaka pływacka.

Dlatego to, powtarzam, my sportowcy spod znaku Olimpjad, po zgonie POS-u płakać nie będziemy. Conajwyżej możemy mu życzyć — lekkiej śmierci...

Tyle słów nekrologu. Zwalczając zasady obecnego POS-u, nie chcemy jednak w najmniejszej mierze występować przeciwko idei Odznaki Państwowej. Przeciwnie, uważamy, że Odznaka tego rodzaju istnieć musi, podobnie, jak istnieje w całym szeregu krajów, gdzie stała się rzeczywistą podwaliną fizycznego wychowania całego narodu. Musi to być jednak Odznaka nietylko znakomicie przemyślana, ale i znakomicie w życie wprowadzona.

Dogorywający POS był próbą. Próbą nieudaną, która jednak dała olbrzymią ilość cennych doświadczeń na przyszłość. Nie wątpiliśmy ani przez chwilę, że te doświadczenia wzięte zostaną pod uwagę przez twórców nowej, udoskonalonej, zdolnej do twórczego życia Odznaki.

Otóż już teraz możemy zakomunikować wielką, radosną dla polskiego sportu nowinę. Nowa Odznaka już istnieje. Po szeregu prób, po długim namyśle została usmażona na patelni PUWF-u. Jeszcze nie było nam dane ją spróbować, ale już teraz możemy stwierdzić, że — pachnie bardzo przyjemnie!

Twórcom dawnej odznaki (przez małe „o") należą się słowa wielkiego uznania, że potrafili się zdobyć na tak gruntowną reformę, na tak zasadniczą operację swojego pierwszego dzieła. Należy im się uznanie, że nie zechcieli stać uparcie przy dawnym systemie, który nie wytrzymał próby życia, że wzięli pod uwagę krytyczne głosy całego sportowego społeczeństwa.

Projekt nowej Odznaki mieści się w sześciu punktach, które napełniają nas dużym optymizmem. Podajemy je, zastrzegając się równocześnie, że brzmienie ich nie jest w pełni oficjalne. Nie chcemy jednak czekać na oficjalny komunikat. Wystarczają nam pierwsze wieści, zasięgnięte wprost u źródła.

Oto 6 punktów zasadniczych:

Punkt I. Istnieć będą trzy stopnie Odznaki. Stopień pierwszy, dla wysokiej sprawności fizycznej (pomyślany przedewszystkiem dla sportowców), stopień drugi — dla sprawności przeciętnej i stopień trzeci dla młodzieży od lat — 12; Brawo, o to właśnie chodziło nam oddawna!

Punkt II. Ubiegać się mogą o zdobycie Odznaki tylko ci, którzy wykażą się minimalną zaprawą specjalną — conajmniej 14 treningów. Jeszcze lepiej! Przecież te 14 treningów jest niewątpliwie rzeczą dużo donioślejszą od samej nawet Odznaki!

Punkt III. Nie będzie istniał żaden przymus, choćby nieoficjalny, zdobywania POS-u. A zatem zniknie najpoważniejsza przyczyna na dużyć.

Punkt IV. Regulamin przeprowadzania prób i upoważnienia dla członków komisji zostaną znacznie obostrzone. Prawo sędziowania posiadać będą tylko fachowi członkowie komisji, którzy zostaną poprzednio ze swych umiejętności przeegzaminowani. To jest koniec łapania czasów „na budziku" i mierzenia skoków paskiem od spodni.

Punkt V. Prawo wydawania odznaki, po stwierdzeniu wypełnienia warunków próby, posiadać będą wszystkie Miejskie Komitety W. F.

Punkt VI. Nagrody za zdobycie największych ilości odznak zostaną zniesione. PUWF zastrzega się jednak, że na jego pomoc nie mogą liczyć kluby, które sprawę nowej Odznaki zlekceważą. Skończy się zatem „wyścig o POS", który tyle złego przysporzył sprawie Odznaki.

To narazie wszystko. Założenie nowej Odznaki jest znakomite, wyprane całkowicie z dawnych, wielkich błędów. Czekamy jeszcze tylko z niecierpliwością i... przyznajemy się, z pewnym niepokojem na ogłoszenie nowych minimów. Nie byłoby właściwe, gdyby znowu można było zastąpić umiejętności pływania zapomocą... sześciu przysiadów.

Na zakończenie jeszcze jedno. Projekt PUWF-u musi być zatwierdzony przez Radę Ministrów. Podobno to trwa długo — więcej, jak pół roku. Czyżby tego nie można było przyśpieszyć? Bo co będzie przez ten czas, kto zechce starać się o starą, zupełnie już „wykończoną" odznakę? Przecież nikt nie będzie jadł spleśniałego chleba, kiedy wie o tem, że już nadchodzi transport świeżych bułek!

W każdym razie możemy już obecnie powiedzieć, stary P. O. S. umarł. Ale chcemy jaknajprędzej krzyknąć—Niech żyje nowy POS!

W. Trojanowski

Chorzów kwalifikuje się do finału
po zwycięstwie nad Katowicami

CHORZÓW, 22.3. — Tel. wł. — Chorzów — Katowice 4:1 (3:1). Zawody międzymiastowe odbyły się w Hajdukach. Bramki zdobyli God i Wostal po dwie dla reprezentacji Chorzowa, oraz Sikora dla Katowic. Widzów około 5.000. Sędziował zbyt przeczulony p. Gryc z Katowic.

Na stadjonie dr. Grażyńskiego w Hajdukach rozegrano półfinałowy mecz piłkarski o puhar plebiscytowy pomiędzy reprezentacjami Chorzowa wraz z powiatem świętochłowickim i Katowicami z powiatem. Składy zespołów różniły się znacznie od awizowanych. Przedewszystkiem brak było graczy Ruchu, który odmówił wysłania ich do reprezentacji Chorzowa, oraz zawodników TS Naprzód, Lipiny, bawiących w Krakowie.

Chorzów: Mrugała; Knaas, Stolarczyk; Bucek, Niechcioł, Jaskóła; Więcek, Bryla II, God, Wostal, Marszel, Katowice: Pawlowski; Micheljus, Krawiec; Moczko, Szojda, Dytko; Kłoda, Pazurek IV, Chlebek, Pośpiech, Sikora.

Sensacyjnie zapowiadający się mecz rozczarował widownię. Przedewszystkiem wskutek osłabionych składów, a dalej spowodu marnej gry wszystkich niemal aktorów. Jeszcze znośnie wypadła 11-ka Katowic (!), która miała stałą przewagę w polu i do gry wniosła nieco werwy. Zespół chorzowski dzięki kilku wybitniejszym jednostkom zdołał przeprowadzić kilka dobrych akcyj, uwieńczonych w rezultacie zwycięstwem. Gra była brzydka, a zawodnicy nie wybijali się ponad przeciętność. Katowiczanom brakło ostatecznego wykończenia ataków. Napad dobrze wspierany przez pomoc Dębu, zapuszczał się w hyperkombinacje. Trio naogół bardzo słabe.

Reprezentacja chorzowsko - świętochłowicka nie umiała grać zespołowo, a do jej nieprzekonywującego, mimo wszystko, zwycięstwa przyczyniła się para beków Amatorskiego oraz God, Wostal i Marszel. Słabo zwłaszcza wypadł Więcek.

Pierwszego gola uzyskał Wostal z efektownej bomby. Wyrównał wskutek kiksu Mrugały — Sikora. Drugą bramkę strzelił dla chorzowian znów Wostal po trzykrotnej paradzie bramkarza Dębu. Autorem dalszych bramek był God z własnego wypracowania.

Dzięki powyższemu zwycięstwu reprezentacja Chorzowa zakwalifikowała się do finału, który odbędzie się w drugie święto Wielkanocne w Katowicach. Drugiego finalisty narazie nie znamy. Będzie nim zwycięzca meczu Bielsko — Rybnik.

WILIMOWSKI GRA — SŁABO

CHORZÓW, 22.3. — Tel. wł. — W przedmeczu spotkania o puhar plebiscytowy mistrz Polski KS Ruch, występując w pełnym składzie, zmierzył się z katowicką Pogonią. Ruch zwyciężył w pięknym stylu 5:0 (5:0). Warto zaznaczyć, że hajduczanie zdobyli bramki w pierwszej połowie, grając ze słońcem i wiatrem. Debiut Wilimowskiego wypadł bardzo słabo. Wilimowski wypompował się po 20 minutach zupełnie, tak, że raz nawet upadł ze słabości. Najprawdopodobniej słaba kondycja fizyczna piłkarza Ruchu grała tu dominującą rolę. Wilimowski bowiem nie uskarżał się na bóle w nodze. Wodarz wypadł doskonale, a Giemza na beku przewyższał zdecydowanie Rurańskiego! Zawody prowadził wobec 3.000 widzów p. Kossek z Siemianowic dosyć dobrze. (hr.)

ŁÓDŹ, 22. 3. — Tel. wł. — Dzisiejsze mecze piłkarskie, rozegrane na wszystkich boiskach łódzkich przyniosły następujące wyniki: Wima, wykazująca coraz lepszą formę, pokonała ŁTSG 4:2. Widzew górował fizycznie nad Makabi i wygrał 3:1. WKS i Union Touring grali remisowo 2:2, wynik remisowy 1:1 dało też spotkanie SKS ze Zjedn. W Pabjanicach PTC pokonało Kruschendera 4:2.

Sezon lekkoatletyczny Łodzi rozpoczęto szeregiem biegów na przełaj. 3 km. cross Zjednoczonych wygrał Gralewski w 9:48.3 przed Lapetą. Takiż bieg Wimy wygrał Młotkiewicz.

*

Bar-Kochba (Warszawa) skreślona została z listy członków WOZPN i gracze jej otrzymali automatycznie zwolnienia.

Na tem skreśleniu w pierwszym rzędzie skorzystała Makabi, do której swój akces zgłosili dwaj najlepsi piłkarze tego klubu: Lapon II i Kirszenbaum.

Kubera i Szymański, piłkarze Skry warszawskiej otrzymali zwolnienia z macierzystego klubu. Dotąd niewiadomo dokąd piłkarze ci skierują swe kroki.

W KRAKOWIE RODZI SIĘ W. S. S.

Współpraca sędziów z KOZPN na zasadzie nowych przepisów przybiera w Krakowie realne formy. Odbyła się konferencja prezesa KOZPN i KOKS na której postanowiono przystąpić do utworzenia WSS. W najbliższym czasie przystąpi się do realizacji tego i obsady personalnej. (rg)

Joksz i Koszowski, którzy przebywają stale w Warszawie i noszą się z zamiarem przeniesienia do Warszawianki, nie mogą otrzymać zwolnienia z Garbarni.

Kisieliński trenuje stale na boisku Polonii i czeka na zwolnienie z Cracovii. O ile go nie dostane, zdecydowany jest na wykreślenie i pauzowanie przez rok.

Trener Warty p. Riebe, który trenował Wartę już w roku ubiegłym rozpoczął swą pracę w nowym sezonie. Kierownictwo Warty nie przewiduje zmian w drużynie ligowej tak, że grać ona będzie w składzie z roku ubiegłego.

Warta bije Gedanję

POZNAŃ, 22.3 — Tel. wł. — WARTA — GEDANIA 4:2 (2:1). Na boisku Warty odbył się w niedzielę mecz piłkarski pomiędzy gdańską Gedanją i ligową drużyną Warty. Gospodarze wystąpili bez Kubalczaka i Banaszkiewicza, którego zastąpił Przykucki. Gedanja była w pełnym składzie. Mecz nie wywołał większego zainteresowania i mimo pięknej, słonecznej pogody zgromadził zaledwie ok. 1000 osób. Przebieg zawodów dość ciekawy.

W pierwszej części zwracało uwagę ostre tempo, podyktowane przez fizycznie i kondycyjnie wyrównaną drużynę gości, to też w tej części gry mieli oni raczej lekką przewagę, grzeszyli jednak niedokładnością podań. Mimo to pierwszą bramkę zdobyła Warta przez Kryszkiewicza nie bez winy bramkarza, który wypuścił piłkę z rąk. Drugą bramkę Warta zdobyła przez Szwarca. Dopiero przy stanie 2:0 Gedanja strzeliła przez Fallowa pierwszą bramkę.

Po zmianie stron gra stała się mniej ciekawa, szczególnie w fazie końcowej. W drugiej połowie gry wyraźnie uwidoczniła się wyższość techniczna gospodarzy, co w sumie zapewniło Warcie zasłużone zwycięstwo. Trzecią bramkę dla Warty strzelił Słomiak, czwartą znów Szwarc. Drugi punkt dla Gedanji zdobył najlepszy jej gracz środkowy napastnik Piasecki. Pozatem z pośród gości wyróżnili się skrzydłowy Fallow I oraz lewy obrońca Tischbein. U Warty najlepiej wypadł Olterzyński, zastępujący zdyskwalifikowanego Kubalczaka.

Ogółem gra Gedanji mogła zadowolić. Poprawa formy i poziomu w stosunku do ostatniego występu gdańszczan w Poznaniu była wyraźną. Dobra ich kondycja fizyczna jest wynikiem faktu, że grali w ciągu zimy mistrzostwa okręgowe. Warta jak na początek sezonu zadowoliła. Widać u niej ciąg na bramkę, niezłą kondycję, dobrą formę techniczną i taktyczną.

Słowem widać solidną pracę zaprawy zimowej i przygotowanie do rozpoczynającego się niebawem sezonu ligowego.

Warta wystąpiła w następującym składzie: Fontowicz, Olterzyński, Pawlak; Lis, Danielak, Przykucki; Słomiak, Nawrot, Scherfke, Kryszkiewicz, Szwarc.

Gedania: Fornella; Konc, Tischbein; Belwon, Kurowski, Schramke; Klein, Fallow II, Piasecki, Keller i Fallow I.

POZNAŃ, 22.3 — Tel. wł. — LEGJA — TKS 6:0 (3:0). Obok spotkania Warty z Gedanią odbyły się przedpołudniem na stadjonie miejskim zawody z drugą zamiejscową drużyną piłkarską. Mistrz Poznania Legja gościł u siebie Toruński Klub Sportowy. Zawody te również nie cieszyły się zbyt wielkiem zainteresowaniem, a zakończyły się nad spodziewanie łatwem i zasłużonem zwycięstwem gospodarzy w stosunku 6:0 (3:0). Drużyna gości przedstawiała się b. słabo i ustępowała pod każdym względem poznańczykom. Legja na tle słabo grającego TKS nie wypadła nadzwyczajnie, jako całość jednak mogła zadowolić. 5 bramek strzelił Mikołajewski, szóstą zdobył Klimczak. Zawody prowadził dobrze p. Kryszak.

POZNAŃ, 22.3 — Tel. wł. — Oprócz spotkań Warty z Gedanją i Legją z TKS odbyły się w Poznaniu i na prowincji spotkania mistrzowskie i towarzyskie. HCP pokonał Pogoń 6:2 (1:1). Pogoń do przerwy była przeciwnikiem równorzędnym. Po zmianie stron a zwłaszcza w ostatnich 20 min. opadła z sił.

Korona tylko z trudem zremisowała z Pentatlonem 2:2 (1:1).

W półfinale mistrzostw klasy B Trzybina poznańska zwyciężyła na gorącym gruncie w Kościanie tamtejszy Kościański Klub Sportowy nieznacznie 3:2 (2:1).

POZNAŃ, 22.3 — Tel. — wł. — W turnieju błyskawicznym hokeja na trawie, który obliczony jest na trzy niedziele, wyniki były następujące: WKS Orlęta 0:0, Czarni I — Czarni II 2:0. Zuchowaci — Orlęta 2:1. Warta I — WKS I 0:0, Zuchowaci — WKS II 0:1, Warta I — Czarni II 0:0, WKS I — Orlęta 3:0.

A.Z.S. CHCE GRAĆ W HOKEJ LODOWY!

AZS Poznański sfinalizował wyjazd do Berlina na dwa mecze w hokeju lodowym w dniach 25 i 26 b. m. Poznaniacy wyjeżdżają w składzie następującym: Stogowski, Maszynski, Kasprzak, Ludwiczak, Thierling, Zielinski, Patrzykąt, Krzyżogórski, Warmiński, Kaźmierczak i Staff.

Na boiskach Warszawy

Mecze piłkarskie, rozegrane w Warszawie, przyniosły następujące wyniki:

Warszawianka — CWS 7:0 (3:0). Ligowcy w meczu z CWS przeprowadzili generalną próbę swych piłkarzy. Tak więc grali Jachimek, Zwierz, Polski, Pawlak, Socha, Stolenwerk, Sroczyński, Sachs, Korngold, Prosator, Sontag, Smoczek, Ketz, Pirych.

CWS grał bardzo ambitnie, niemniej musiał przegrać z silniejszym przeciwnikiem. Bramki dla Warszawianki strzelili: Smoczek 4, Ketz, Sontag, Sachs. Sędziował p. Fass.

Sarmata — AZS 1:0 (1.0). Akademicy wystąpili z pięcioma rezerwowymi i przegrali zasłużenie. W bramce AZS zagrał znany lekkoatleta Twardowski, który powrócił na łono piłki nożnej. Jedyną bramkę strzelił dla Sarmaty Kasprzak.

PWATT — Gwiazda 1:1 (1:1). PWATT szczególnie w drugiej połowie wybitnie przeważał, wskutek jednak niezaradności ataku nic nie wskórał. Bramkę dla PWATT-u strzelił Wójcik, dla Gwiazdy: Kraus. Sędziował p. Wołoszyn.

Polonia — Marymont 3:0 (3:0). Exligowcy wystąpili w pełnym składzie bez Bułanowa w obronie, którego bardzo udatnie zastąpił Bańkowski. Marymont grał bardzo ostro. Świetnie w Polonii spisał się Odroważ na środku ataku. Polonia po przerwie grała w dziesiątkę, gdyż sędzia p. Ciszewski usunął Jelskiego.

Huragan — Drukarz 4:1. Mecz rozegrany w Wołominie zakończył się zasłużonem zwycięstwem Huraganu, dla którego bramki zdobyli: Bieś 2, Szymborski i Dobrowolski, dla Drukarza: Ślusarczyk.

KPW Orzeł — Fort Bema 1:1 (0:0). Gra bardzo ładna. W świetnej formie jest zespół Fortu Bema. Bramkę dla Orląt strzelił Cybulko, dla Fortu Bema: Ząbkowski. Sędzia p. Haselbusch.

Pogoń — Prąd 3:1 (0:0). Mecz rozegrany w Grodzisku zakończył się zwycięstwem A-klasowej Pogoni, dla której bramki zdobyli: Celiński i Szraj.

Hapoel — Maraton 2:1 (2:0). Bramki dla Hapoelu zdobył Gorowicz, dla Maratonu: Fligenbaum.

Bzura — Skra 1:0 (0:0). Skra wystąpiła bez Janusza, Masikowskiego, Kubery i Szymańskiego. W pierwszej połowie przewaga Skry, po przerwie gospodarze uzyskują lekką przewagę i z jednego wypadu strzelają zwycięską bramkę.

Ine wyniki: PZL — Czechowice 4:1 (1:1); Wekier — Skra 1:0 (0:0).

Wyjazd pięściarzy Warty do Niemiec nie został jeszcze ostatecznie sfinalizowany. Niemcy proponują Warcie pięć spotkań, na co Warta, zresztą zupełnie słusznie, nie chce się zgodzić.

Mecz jakiego nie widziałem w życiu!...
Urugwajczycy „olśniewają" Paryż pokazem precyzyjnej brutalności

Paryż, w marcu.

Ogromnie żałuję, że nie jestem sprawozdawcą rubryk kryminalnych, gdyż w tym wypadku opis wczorajszego spotkania przyszedłby mi z większą łatwością. Że jednak mecz ten odbywał się na boisku i miał być meczem piłkarskim, przeto opis jego podciągniemy pod sprawozdania sportowe, chociaż nadawałby się raczej do kroniki policyjnej.

Korzystając z pięknego, pierwszego wiosennego dnia, radowałem się, że spędzę kilka chwil na otwartem powietrzu, oglądając mecz, zapowiadający się jako najbardziej interesujący w bieżącym sezonie. Jakto, przecież zobaczę zespół Montevideo równoznaczny prawie z reprezentacją Urugwaju, który nie zapomnijmy, zdobył dwukrotnie laury olimpijskie.

Tu będzie co podziwiać, pomyślałem sobie, gdy w czerwono-białych koszulkach wbiegła na boisko selekcja graczy południowo - amerykańskich.

I nie pomyliłem się; podziwiałem i przyznać muszę, że czegoś podobnego nigdy w życiu nie widziałem.

Podziwiałem szybkość Urugwajczyków, uganiających się za Francuzami, nie w celu jednak odebrania im piłki, lecz poto tylko, aby po dogonieniu dać im lekcje boksu.

Widziałem precyzyjne wykopy, nie piłki jednak. Buty gości lądowały z rzadką precyzją na miejscu przeznaczenia, to jest bądź na kostce, bądź na brzuchu, czy głowie swych przeciwników.

Nauczyłem się również, jak można zapobiec egzekucji karnego. Jeśli sędzia jest zbyt uparty, kapitan drużyny musi go kopnąć, dokładając mu jeden „sierpowy" i jeden „prosty". Gdy jednak i to nie pomaga i obrażony sędzia opuszczający boisko zostaje zastąpiony przez innego, stosuje się wtedy inny system. Woła się mianowicie kapitana drużyny przeciwników i pod groźbą opuszczenia boiska wymaga się od niego „słowa honoru", że bramka nie zostanie strzelona.

Widziałem kilkakrotnie bójki na boisku, z udziałem wszystkich graczy czynnych i zapasowych, prezesów, trenerów, fotografów, bileterów i policji. Widziałem doktorów, sanitarjuszy i pogotowia ratunkowe.

Przekonałem się, że wystawianie tylko pięciu graczy zapasowych okazuje się niewystarczające.

Podziwiałem przezorność organizatorów, którzy odgrodzili trybuny od boiska drutem kolczastym, przyszło mi jednak na myśl, że po skończonym meczu, goście powinni być odwiezieni do hotelu samochodem opancerzonym.

Nauczyłem się również, jak należy zaradzić bezczynności graczy zapasowych. W tym celu należy jak najczęściej i na jak najdłużej przerywać grę. Osiąga się to najłatwiej przez symulowanie wypadku przy upadkach i przez dyskutowanie z arbitrem wszystkich odgwizdanych przez niego przewinień. Gracze zapasowi korzystając z przerw wpadają wtedy na boisko i trenują z zapałem do jednej bramki.

Zobaczyłem wreszcie, jak wygląda dziki zespół południowo - amerykański, dla którego słowo dyscyplina jest czemś zupełnie nowem i zupełnie nieznanem.

Teraz już mniejwięcej mogą sobie państwo wyobrazić jak i w jakiej atmosferze rozgrywany był ten mecz, którego długo niepodobna będzie zapomnieć. Przyjechali nie triumfatorzy Olimpjady, nie wysuwani za wzór mistrzowie, lecz banda łobuzów, umiejąca jako tako kopać piłkę.

W momentach gry, stale przewagę mieli paryżanie, a wynik nierozstrzygnięty nie odpowiada bynajmniej przebiegowi.

Podobno Urugwajczycy grali o trzy klasy gorzej, niż zwykle, podobno zmęczeni byli długą podróżą, czy to tłumaczy jednak ich bestialskie zachowanie na boisku?

Skandal czwartkowy odbił się głośnem echem po wszystkich boiskach Europy, a skutki tego są takie, że już dzisiejsze depesze przyniosły wiadomość z Amsterdamu, że Holandja anuluje dwa spotkania, które Montevideo miało rozegrać na tamtejszym terenie.

Na tem jednak jeszcze nie koniec, gdyż przeciw Urugwajczykom mają być wdrożone sankcje. Najboleśniejszą będzie pewno dla nich projekt niezapłacenia umówionego dochodu z minionego meczu. Ma być również rozpatrywana skarga belgijskiego sędziego Baerta.

Czy wreszcie z innych państw, objętych turniejem nie wpłyną depesze anulujące spotkania?

Kierownicy niefortunnej ekspedycji za wszelką cenę dążą do załagodzenia i zatuszowania skandalu, czy jednak wskórają coś, mając do czynienia z tak niesforną bandą?

Spodziewamy się, że podobne wypadki nie powtórzą się już na żadnem boisku europejskiem, wątpimy jednak, czy uda im się całkowicie zrehabilitować kompromitację paryską?

Jan Gryżewski

Austrja - Czechosłowacja 1:1

WIEDEŃ, 22.3. — Tel. wł. — Mecz międzypaństwowy Austrja — Czechosłowacja rozegrany wobec 50.000 widzów zakończył się wynikiem remisowym. Czechosłowacja zawdzięcza to tylko fenomenalnej grze Planicki, który chwytał wszystko, a skapitulował tylko przed karnym, strzelonym w 26 min. przed Bicana.

Austrjacy mieli przewagę, zwłaszcza po pauzie; bramkę dla Czechów strzelił w 14 min. drugiej połowy środek ataku Zajicek. Sędzia, Włoch, Mattea, naraził się publiczności, nie umiał bowiem poskromić fauli obrońcy czeskiego Burgera.

LONDYN, 22.3. — Tel. wł. — Rozegrane w sobotę półfinałowe mecze o puhar Anglji dały wyniki następujące: Arsenal pokonał w Huddersfield Grimbsy Town 1:0, a Fulham przegrał z Sheffield United 1:2.

W mistrzostwie I ligi angielskiej znajdujący się na czele tabeli Sunderland przegrał z Brentford 1:3. Chelsea — Aston Villa 1:0.

BERLIN, 22.3. — Tel. wł. — W meczach piłkarskich Niemcy środkowe zremisowały z Saksonją 1:1, a Prusy Wschodnie ze Śląskiem 2:2.

KRÓLOWIE SIX DAYS

CHICAGO, 22.3. — Tel. wł. — Niemcy Killian, Vopel święcą nieprawdopodobną serję sukcesów, wygrywając już szóstą sześciodniówkę na ziemi amerykańskiej. Tym razem w Chicago przejechali 4191,445 klm i zdobyli 1105 pkt, 2) Kanadyjczycy Peden Audy 601, 3) okrążenie Rodman, Thomas 541 pkt, 4) Giorgetti, Grello.

ZGON DYGNITARZA ANGLJI

LONDYN, 22.3. — Tel. wł. — Viceprezes Związku angielskiego 79-letni John Mc. Kenna umarł w Liverpoolu.

Piłka nożna we Lwowie

LWÓW, 22. 3. — Tel. wł. — Rojno i gwarno było w niedzielę na boiskach lwowskich. Piękna słoneczna pogoda zupełnie nie przypominająca marca, sprzyjała wybitnie piłkarzom, którzy też wyruszyli gremjalnie na boiska.

Najwięcej oczywiście zainteresowania budził mecz Pogoni z Hasmoneą. Pogoń wygrała znowu we wcale przyzwoitym stosunku 6:0 (2:0), ale grą swą stanowczo zachwycić nie mogła. Hasmonea dla odmiany nie mogła dotrzymać przeciwnikowi tempa i za wszelką cenę starała się utrzymać możliwie niski wynik, to też już po pierwszych minutach obie drużyny grały ostro, czasem nawet bardzo nieładnie.

Pogoń miała najlepszych graczy w Matiasie II, Wasiewiczu i Luchterze. Jako całość żadna z linii nie wypadła dobrze. 45 minutowy debiut Hanina na obronie nie pozwolił na wykazanie pełnych możliwości pomocnika Pogoni na tej pozycji.

W Hasmonei doskonale pracowała cała linja pomocy, choć Wolfsztal bardzo często uciekał się do gry brutalnej. Nowy nabytek Hakoachu Rotstein jest bardzo ciekawy, gra jednak nerwowo i jest nieopanowany.

Bramki dla Pogoni zdobyli po dwie Matias II i Luchter, po jednej Niechcioł i Zimmer. Pogoń pozatem nie wykorzystała rzutu karnego.

Czarni — Biały Orzeł 1:0 (1:0). Czarni wystąpili z zaledwie 5 graczami pierwszej drużyny. Bramkę dla Czarnych zdobył Żurkowski.

Lechja — Lwowianka 4:1 2:0). Ukraina — RKS 5:1 (2:0) i TSL II — Sokół 3:1 (2:0).

LWÓW, 22.3. — Tel. wł. — W niedzielę wieczorem na krytej pływalni rozegrany został międzyklubowy mecz pływacki AZS — Lechja. Zawodnicy

Wyniki poszczególnych konkurencyj były następujące: 100 m. kl. panowie: Rzepka (AZS) 1.30.4, 2) Bulkowski (L) 1.36.5. 50 st. dow. panie: Szczerbówna (L) 38. Pallasówna (L) 47. 50 st. dow panowie Paulicek (L) 35.8. Paciuszyński (L) 36.2. 50 kl. panie: Niemczynowska (L) 53.7. Piotrowska (AZS) 58.4. 100 na wznak: Pas (L) 1.36. Bartosiewicz (AZS) 1.43. 50 na wznak panie: Szczerbówna (L) 49.6. Hantbal (AZS) 58.1. 100 m. dow. panowie: Sokołowski (L) 1.20.2, Zemer (L) 1.21.4. Sztafeta 3 x 50 st. zm. pań: Lechja 2.32. AZS 2.45.2. Sztafeta 3 x 50 zm. panowie: Lechja I — 2,03,7. Lechja II — 2.08.8. Sztafeta 5 x 50 st. dow. Lechja 3.11.4, AZS 3.35.2.

W meczu piłki wodnej Lechja wygrała z AZS 5:0 (4:0).

Wicemistrzostwo świata w rękach Polski

Ehrlich przegrywa finał z Kolarem 2:3 po równej walce

Praga, w marcu 1936 r.

Puhar Swaytlinga — Davis Cup ping-pongistów — zdobyła ostatecznie Austrja, bijąc w nocy z wtorku na środę Rumunję w ogólnym stosunku 5:4. Mecz trwał w sumie blisko dziesięć godzin, stał na bardzo niskim poziomie technicznym. Obie strony grały jedynie na błędy przeciwnika, wymiana piłki trwała niekiedy 20 minut, poczem z reguły Austrjak ryzykował ostrzejsze uderzenie, lecz momentalnie był stopowany przez świetną obronę Rumuna. Mecz rozpoczęto od stanu niedzielnego — 2:2. Dwukrotnie prowadzili jeszcze Rumuni. Decydującą partję rozegrali Liebster i Paneth. Austrja po raz pierwszy zdobyła mistrzostwo świata.

Mecz z Austrją powinna Polska wygrać, w zależności od losowania w stosunku 5:1 lub 5:2, a rozgrywając wszystkie partje 7:2. Z tego wniosek, że gdyby nie pechowy mecz z Francją, największe szanse do tytułu mistrza świata miała Polska. Z sytuacji tej zdają sobie sprawę Austrjacy, odwołując mecz z Polską, który miał się odbyć w nadchodzący poniedziałek w Wiedniu.

W mistrzostwach indywidualnych Ehrlich obawiał się zwarjowanego serwisu Marshala. Skończyło się na obawie. Polak wygrał w trzech setach (21:9, 21:19 i 24:22), doprowadzając Amerykanina do wściekłości. W półfinale Ehrlich miał za przeciwnika sympatycznego Bergmana, który uprzednio pokonał zwycięzcę Szabadosa — Niemca Mauritza i mistrza Anglji Haydona. Wspomnieć jeszcze należy, że Anglik wyeliminował w ósemce finałowej Węgra Bellaka.

Mecz Ehrlich — Bergman był bardzo żywy i interesujący. Wygrał go pewnie Ehrlich w stos. 3:1, górując doświadczeniem nad najlepszym reprezentantem Austrji, i kwalifikując się do finałowej rozgrywki.

Gutek tymczasem musiał długo czekać. Marin i Hagenauer grali partję siedem godzin, a graliby, Bóg raczy wiedzieć jak długo, gdyby nie zagrożono im, że zostaną skreczowani. W rezultacie pojedynek swój rozstrzygnęli oni drogą losowania. Przeciwnikiem Gutka był Marin. Rumun przegrał gładko 8:21, 16:21 i 14:21. W ćwierćfinale przeciwnikiem Gutka była pierwsza rakieta Czechosłowacji, Kolarz. Mistrz Polski miał ciężkie zadanie. Pierwszego seta wygrał w imponującym stylu 21:19, ale kiedy w drugim secie prowadził z różnicą 4-ch piłek, spokojna jeszcze publiczność zaczęła dopingować Kolarza. Pomogło to, Czech wygrał 21:15, 21:18 i 21:7. W półfinale Kolarz dzięki większej rutynie wygrał z rewelacyjnym Węgrem Soosem.

Finał Ehrlich — Kolarz był denerwujący. Większe szanse miał Polak, który taktycznie rozwiązał walkę pierwszorzędnie, musiał jednak walczyć nietylko z przeciwnikiem, ale i z jego adherentami i z pechem. Wynik 3:2 dla Kolarza (18:21, 21:14, 15:21, 21:12, 21:18). Dużo nerwów kosztował ostatni set. Do zwycięstwa Polaka brakowało łuta szczęścia. Kiedy Kolarz skończył ostatnią piłkę, publiczność porwała go w ramiona. Ehrlicha okrążyli Węgrzy, Francuzi, Austrjacy i Amerykanie, gratulując mu pierwszorzędnej gry i stwierdzając jego wyższość nad mistrzem świata.

Polacy, w konkurencji indywidualnej odegrali bardzo poważną rolę. W ćwierćfinale był tylko jeden Węgier, jeden Czech, jeden Amerykanin, jeden Austrjak, jeden Anglik jeden Łotysz i dwu Polaków. Obaj przegrali z mistrzem świata.

W konkurencji pojedyńczej pań mistrzostwo zdobyła Amerykanka Aarons, która w półfinale wyeliminowała dwukrotną mistrzynię świata, Kettnerovą 3:1, a w finale Niemkę, leworęką Krebsbach i wygrała z nią łatwiej niż przypuszczała.

Rozmawiałem z urodziwą 17-letnią Amerykanką bezpośrednio po zdobyciu przez nią tytułu mistrzowskiego.

— Pan jest z Polski? Czy pan wie, że w Ameryce jest wielu zawodników wysokiej klasy o polskich nazwiskach. Nprz. Edward Czarnecki i Józef Filipek zdobyli w r. 1934 w Bostonie wszystkie tytuły mistrzowskie „New England Champions".

— W najbliższych dniach wracamy do Ameryki. Zabieramy z sobą Barnę i Haydona. Na jesień zaproszeni są Ehrlich i Kettnerova. Polak był najlepszym taktykiem mistrzostw praskich.

W grze podwójnej pań para czeska Kettnerova, Smidova, dzięki b. mistrzyni świata górowała znacznie i tytuł mistrzowski zasłużenie zdobyła.

W grze mieszanej turnieju nie ukończono. Ehrlich miał za partnerkę Braunovą i mimo słabej jej gry, doszedł do ćwierćfinału. Pokonał parę czeską Svoboda, Holubkova 3:0, a mistrzowską parę angielską Haydon, Osborne 3:1. Teraz przytrafiła się tajemnicza historja. Z nieznanych powodów Braunova więcej się nie pokazała i para polsko-czeska wycofała się z turnieju. Do finału doszły dwie pary czeskie.

Turniej pocieszenia wygrał Rumun Paneth.

Maks Lipszyc.

Dwie wizyty

delegacji P. K. Ol.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w piątek delegację Polskiego Komitetu Olimpijskiego w osobach prezesa płk. Glabisza i wiceprezesa płk. Wendy. Delegacja złożyła Panu Prezydentowi sprawozdanie z przebiegu Olimpjady zimowej w Garmisch Partenkirchen i meldunek o stanie przygotowań Polski do Olimpjady letniej w Berlinie.

W czasie audjencji delegacja wręczyła Panu Prezydentowi pamiątkowy znaczek olimpijski.

Pan Prezydent wpisał się do pamiątkowej księgi Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Następnie delegacja udała się do p. premjera Zyndram - Kościałkowskiego, któremu również przedłożyła podobne sprawozdanie i wręczyła znaczek pamiątkowy.

JEŹDZCY STARTUJĄ W NICEI

Polski Związek Jeździecki w porozumieniu z Departamentem Kawalerji M. S. Wojsk. postanowił wysłać drużynę reprezentacyjną na międzynarodowe konkursy do Nicei, które odbędą się w dniach od 16 do 28 kwietnia.

Turniej ten dostępny jest tylko dla oficerów czynnej służby, którzy otrzymają do dyspozycji po trzy konie na każdego zawodnika. Drużynę stanowić będą 4-ej jeźdźcy. Skład osobowy ustali P. Z. J. w terminie tygodniowym.

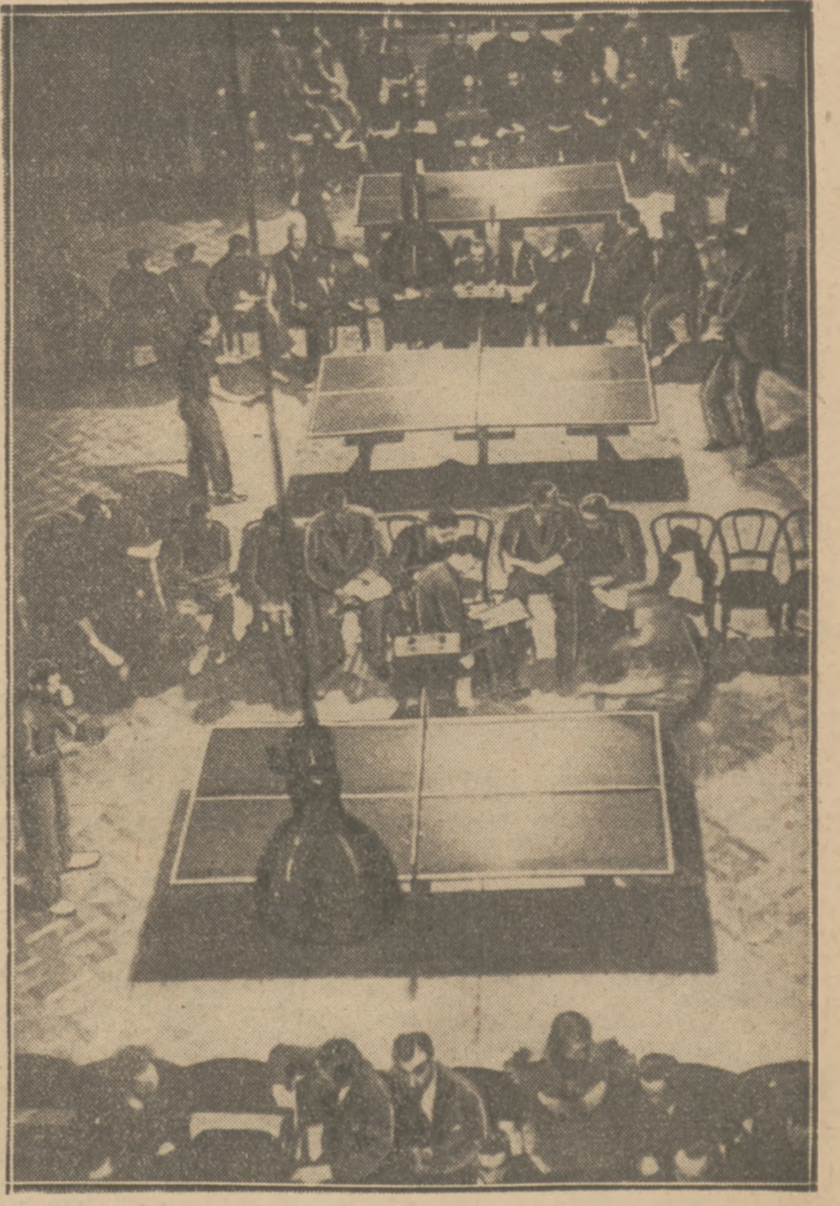
NOWE WŁADZE HIPPIKI.

Odbyło się w Warszawie walne zebranie towarzystwa międzynarodowych i krajowych zawodów konnych w Polsce. Wybrano nowy zarząd w składzie następującym: prezes — Janusz ks. Radziwiłł, wiceprezesi: gen. Rómmel, gen. Orlicz-Dreszer i gen. Bolesław Wieniawa-Długoszowski. Członkowie zarządu: mjr. Bigoszewski, płk. Brochwicz-Lewiński, red. Bednarski, płk. Czerwiński, płk. Trzaska-Durski, Aleksander hr. Dzieduszycki, płk. Glabisz, inż. Jan Grabowski, rtm. Halk, płk. Karcz, Michał hr. Komorowski, rtm. Kon, min. Lechnicki, ppłk. Mniszek, rtm. Piotrowski, Józef hr. Potocki, inż. Pruski mjr. Reyman, Kazimierz Skarzyński i rtm. Zdanowicz.

Ustalono, że międzynarodowe zawody konne odbędą się w dniach od 30 maja do 8 czerwca, a w dniach 28 i 29 maja odbędzie się krajowy konkurs ujeżdżania konia.



NOJI, WIŚNIEWSKI, WIRKUS
trzej pierwsi w biegu o puhar nacz. Forysia.



TEREN PINGPONGOWYCH MISTRZOSTW ŚWIATA
gdzie drużyna polska odniosła szereg pięknych sukcesów

Polonia spogląda spokojnie w przyszłość

Jerzy Bułanow o bliższych i dalszych planach swego klubu

Tegoroczne mistrzostwa piłkarskie kl. A Warszawy nabierają specjalnego uroku spowodu udziału eksligowej Polonii

Aczkolwiek w ogólnej grupie WOZPN jest 12 drużyn, a w podokręgu robotniczym 8, to jednak główne zainteresowanie skupia się na roli, jaka przypadnie Polonii w tegorocznej batalji. Polonia jest faworytem, czy jednak ten faworyt nie zawiedzie?

W sztabie piłkarskim Polonii wre gorączkowa praca. Naczelne szefostwo armji piłkarskiej spoczywa w ręku wielokrotnego reprezentanta Polski, Jerzego Bułanowa.

— Byliśmy najsłabszym zespołem w Lidze — powiada p. Jerzy. Spotkała nas degradacja. Mamy walczyć w kl. A i nie protestujemy. Różnie bywa. Nasz pobyt w Lidze w ostatnich dwu latach nie był udany. Walczyliśmy właściwie nie o poprawę swej pozycji, lecz o utrzymanie się w Lidze. To nas tak wyczerpało psychicznie, że nie potrafiliśmy nawet nawiązać równej walki. W rezultacie nastąpić musiało załamanie się. Niech pan mi szczerze wierzy, że aczkolwiek ambicja każdego zespołu piłkarskiego jest walczyć w ekstraklasie piłkarskiej, to tym razem nie byliśmy w stanie nadal walczyć w Lidze. Starsza gwardja się skończyła, a młodych było brak.

— Walka w klasie A — powiada dalej p. Bułanow — pozwoli nam nareszcie bez napięcia nerwowego przystąpić do właściwej pracy. Naszym naczelnem zadaniem będzie stopniowe odmładzanie drużyny. Hasłem naczelnem Polonii jest obecnie „frontem do młodzieży". Tę młodzież mamy właśnie zamiar sobie wychować. Tylko tą drogą potrafimy wyszkolić godnych następców. Pierwsze kroki zostały już poczynione. Naczelne kierownictwo spoczywa w rękach moich, a prócz mnie młodzieżą opiekować się będzie Ciszewski. Już w okresie zimowym wszyscy piłkarze przeszli solidną zaprawę gimnastyczną, którą prowadził Ciszewski, a obecnie wyruszyliśmy na boisko.

Mamy również drużynę dziesięciolatków, która już obecnie zdradza duże zdolności piłkarskie.

— Zadaniem moim będzie nie tylko wychowanie dobrego piłkarza, ale i kulturalnego sportowca. W tym celu zamierzam pozbyć się z naszych szeregów graczy, którzy nie wnoszą zdrowego nastroju.

— Czy skład Polonii będzie zupełnie odmłodzony?

— Zamierzam przeprowadzić to stopniowo. Początkowo starzy piłkarze grać będą z młodzieżą, a gdy ta dorośnie i potrafi sobie już sama dać radę, wówczas stare asy przejdą na emeryturę, a zastąpi ich godnie młody kwiat piłkarstwa Polonii.

Gdy ukończona zostanie selekcja i będę już miał porządek, to wówczas pomyślimy też o trenerze zagranicznym.

— Mając dostateczną ilość piłkarzy przy wystawianiu składów, będę stale eksperymentował, aby zestawić taką drużynę, któraby nie tylko potrafiła grać, ale i wygrywać!

— Nasz tegoroczny start w klasie A wywołał już wielką wrzawę. W głowach warszawskich kierowników rodzi się codziennie inny projekt systemu rozgrywek z udziałem Polonii. Ten wielki lęk niezbyt dobrze świadczy o ich samopoczuciu. Nie cenię tak wysoko warszawskiej kl. A. Uważam, że należy ona do rzędu najsłabszych, bo Śląsk i Łódź grają w tej klasie o wiele lepiej. Mało mi na tem zależy, jakim systemem nasi przeciwnicy chcą z nami grać w klasie A. Oświadczam, że nie boimy się żadnego systemu. Naiwnie to brzmi, że Polonia ma być uprzywilejowana mniejszą ilością meczów. Przeciwnie, chcemy rozegrać największą ilość meczów, to nas absolutnie nie speszy, bo przecież mamy tę przewagę nad A-klasowemi zespołami, że zahartowały nas boje o mistrzostwo Ligi.

— Przeprowadzane są obecnie ostre treningi na wzór drużyn zawodowych, aby kondycyjnie się nie załamać. Umiejętności może nam zabraknąć, ale nigdy wytrzymałości! To też cały alarm i najrozmaitsze pomysły są tylko wykwitem bojaźni A-klasowych klubów.

— Wierzę w swoją drużynę i wiem, że nie zawiedzie. Do mistrzostw wysyłam starych rutyniarzy, gdyż nie chcę narażać w tych walkach naszej młodzieży. Grać będą w każdym razie: Korniejewski, Szambara, Szczepaniak, Bułanow, Pigłowski, Seichter, Jelski, Odrowąż, Skrzypek, Rudnik, Kruk, Kula, Wolańczyk, Kruszyński, Bułanow III, Karolak, Biedrzycki, Puchniarz. Nie jest wykluczone, że w trakcie mistrzostw dołączą się jeszcze piłkarze, którzy zgłosili zupełnie dobrowolnie akces do naszego klubu. Niektórzy z nich mają już zwolnienia, jak lewy skrzydłowy Warty Andrzejewski, który nawet uzyskał zgodę Ligi na grę w Polonii.

— Pozatem zgłosili przystąpienie: Herisch, Bończuk, Nitz (Pogoń — Katowice) i Kisieliński (Cracovia). Nie są oni jeszcze oficjalnie zgłoszeni dla nas, ale mają przyrzeczone zwolnienia ze swych klubów.

— Więc jak pan ocenia pozycję Polonii w tegorocznych mistrzostwach kl. A?

— Nie lubię przepowiadać zgóry co będzie, ale sięgnę pamięcią do 1934 roku, kiedy Polonia też spadła z Ligi i walczyła w klasie A. Potrafiliśmy wówczas zdobyć mistrzostwo ze stosunkiem bramek 100:10. Ten rezultat ma pewną wymowę. Może nam będzie trochę trudniej przejść przez sito mistrzowskie, niż Cracovii, ale sytuacja nie jest znów tak tragiczna.

— Jeśli zdobędziemy mistrzostwo Warszawy, to zrozumiałe, że będziemy walczyć w grach o wejście do Ligi. Jeśli się wyprawa spowrotem do Ligi powiedzie, będziemy bardzo zadowoleni, jeśli nie — to też nie będzie wielkiej tragedii.

— Czy Polonia w tegorocznym sezonie piłkarskim ograniczy się tylko do mistrzowskich meczów?

— O nie. Będąc w Lidze, nie mieliśmy ani terminów wolnych, ani nawet wielkich apetytów. Byliśmy tak wyczerpani młócką ligową, że nawet tą sprawą nie zajmowaliśmy się.

Obecnie będziemy mieli trochę więcej terminów i mamy zamiar sprowadzić w sezonie kilka drużyn zagranicznych. W chwili obecnej jesteśmy w stałej korespondencji z Ferencvaros, Hungarja (Budapeszt), Servette, Young Boys (Szwajcarja), Daring (Belgja). Nie chcę angażować zbytnio swej drużyny. Jeśli potrafi ona nawiązać walkę z przeciwnikami zagranicznymi, to wówczas nie poskąpimy i pokażemy Warszawie cały szereg jeszcze innych zespołów — kończy nasz sympatyczny rozmówca.

m. ab



PIĘŚCIARZE BIAŁEGOSTOKU ZWYCIĘŻAJĄ WILNO 9:7
Zespoły wystąpiły w następujących składach: Białystok — Górecki, Sandler, Piotrowicz, Maj, Klaces, Talka, Ciężala, Poliksza, Wilno — Bagiński, Malinowski, Krnasnopiórow, Iwański, Matlukow, Taranczewski, Wilda i Polakow.



POGOŃ — SOKÓŁ II 14:0
Pojedynek Niechcioła z bramkarzem Filsznerem, który zabierze mu piłkę z nogi. Na lewo — obrońca Sokoła Zieba.



SIATKARKI U. S. (RYGA) I POLONJI
Zwyciężyły Łotyszki 2:0. Stoją od lewej: Wilmańska, Otlaus, Stankiewiczówna, Snikers, Borochowiczówna, Jonsons, Kłyszejkowa, Eltermanis, Kamecka, Zirgelis, Łukasikówna.



Z PIERWSZEMI PROMIENIAMI WIOSNY
wyszli nasi tenisiści na kort otwarty — Tłoczyński, Hebda, Spychała, Popławski i Wittmann.

Trzy pierwsze miejsca w Tallinie

zdobywają bokserzy warszawskiej Polonii

Wyprawa Polonji do Tallinna wypadła nadspodziewanie dobrze. Mimo niezbyt silnego składu drużyna warszawska osiągnęła znaczne sukcesy w turnieju międzynarodowym, który zgromadził na starcie 15 Estończyków, 4 Łotyszów i 2 Szwedów. Estończycy należeli do ekstraklasy swego kraju, w szeregach Łotyszów było trzech zawodników reprezentacyjnych.

W pierwszym dniu Wejman (Polonja) w wadze muszej pokonał na punkty Estończyka Tilsona dzięki ciosom prostym, które były celne i utrzymywały przeciwnika na dystans.

Ciszewski w piórkowej przegrał niezasłużenie z mistrzem Łotwy Sirenzerem. Polak miał miażdżącą, a w trzeciej rundzie oszołomił Łotysza.

Janczak w wadze półśredniej pobił bardzo wysoko na punkty Estończyka Timberga. Estończyk miał silny cios, ale Janczak odrazu opanował sytuację i nie dał się trafić, zbierając obficie punkty.

W wadze średniej Fabisiak pokonał na punkty znanego w Polsce Estończyka Stiepułowa, w walce prowadzonej na dystans, w której Polak atakował i celnie choć nieskutecznie trafiał.

W drugim dniu Damski III w wadze koguciej pokonał pewnie Estończyka Grudina, mając przewagę zwłaszcza w drugiej i trzeciej rundzie. Dzięki temu zwycięstwu zajął on pierwsze miejsce w swej kategorji. Również Wejman zwyciężył w kategorji muszej.

W wadze lekkiej Łukaszewicz przegrał niezasłużenie z Estończykiem Roedingiem, mimo, że bił się dobrze i trzy razy oszołomił przeciwnika. W tej samej wadze Stiepułow II pokonał Szweda Svenberga.

W wadze piórkowej Estończyk Wittenberg pokonał pogromcę Ciszewskiego Łotysza Siregersa, niezbyt zasłużenie. Ciszewski zajął w tej kategorji trzecie miejsce.

Trzecie miejsce zajął też Damski I, w wadze półciężkiej, przegrywając z Turganem (Estonja). Polak miał przewagę do trzeciej rundy, potem Estończyk trafił go celnie kontra, dwukrotnie posłał na deski i wygrał zasłużenie.

W wadze ciężkiej Sowiński pokonał nieznacznie, ale pewnie na punkty Szweda Alle Jonssona, reprezentującego średnią klasę.

W sobotę podejmował pięściarzy polskich herbatką min. Przesmycki, poseł Rzpltej w Tallinie.

TALLIN, 22.3. — Tel. wł. — Turniej bokserski został zakończony dzisiaj nie bez zgrzytów. Organizatorzy bowiem chcieli wyeksploatować dokładnie Polaków i kazali im walczyć dwa razy dziennie. Na to nie zgodził się kierownik ekspedycji p. Sztamm, dbając przedewszystkiem o zdrowie swych pupilów. Wskutek tego Janczak, który czuł się notabene wyczerpany kuchnią estońską, nie stanął po zwycięstwie nad Estończykiem Nylenderem do walki z Łotyszem Sprodisem. Oddał mu pierwsze miejsce, a organizatorzy odebrali mu drugie, wykluczając go... z turnieju.

Bez walki za to trzecie miejsce zdobył Łukaszewicz, przeciw któremu nie stanął Łotysz Stenberg, który pół godziny przedtem skończył walkę.

W rezultacie wywieźliśmy w trzecim dniu tylko jedno pierwsze miejsce w wadze ciężkiej; do walki z Sowińskim nie stanął bowiem Łotysz Berzins spowodu choroby.

W wadze półśredniej Janczak walcząc gorzej niż poprzednio, pokonał mistrza Estonji Nylendera. Janczak walczył spokojnie na dystans i doskonale kontrował prawemi podbródkowemi. Nylender był przeciwnikiem niewygodnym, gdyż walczył w prawej pozycji. Był też dobry w zwarciu. Publiczność przyjęła werdykt gwizdami, ale był on słuszny.

W wadze średniej mistrz Estonji Reinliks pokonał zasłużenie Fabisiaka. Estończyk silniejszy i cięższy, doskonały technicznie, jest bokserem wysokiej klasy.

W wadze piórkowej turniej wygrał Szwed Sternberg, a w lekkiej Estończyk Stepanow, bijąc Łotysza Raezinsa.

Drużyną polską opiekował się serdecznie Klumberg. Na meczu był obecny sekretarz poselstwa Skorowiewicz. Polonja wyjechała o wpół do dwunastej do Warszawy. (Sz.)

Wszystko po staremu

Czortek lepszy technicznie, Rotholc przeważa siłą

Gdy się przychodzi na wieczór zawodowych pięściarzy w Paryżu czy Londynie, trzeba oglądać cały szereg przedmeczy „pażlachów" nim wkońcu przyjdzie kolej na clou programu.

Podobna sytuacja wytworzyła się podczas meczu Skoda — Gwiazda. Zrobiono małe, stojące na gorszym znacznie poziomie, niż u zawodowców, przedstawienie cyrkowe z okazji spotkania Czortek — Rotholc, przemycono cały szereg niedobranych par i bezwartościowych zawodników, którzy nie dorośli do walk publicznych.

Dodajmy jeszcze, że dwie walki zakończyły się walkowerem spowodu niestawienia się zgłoszonych bokserów, co do reszty, ćwierćkrytycznie organizacje. Publiczność najwidoczniej przeczuwała pismo nosem, bo niestawiła się niezbyt licznie.

Spotkanie Czortek — Rotholc odbyło się w atmosferze nieoglądanego dotąd podniecenia i zaciętości dwuch konkurentów. Mecz nie przypominał bynajmniej szermierki pięściarskiej i przechodził zbyt często w bezładną bijatykę; cogorsze zawodnicy byli tak zażadli, że po każdej rundzie trzeba ich było rozdzielać siłą. Warto się doprawdy zastanowić, czy organizowanie podobnych meczów nie jest antypropagandą boksu amatorskiego.

Pierwsze udatne uderzenie należy do Czortka. Trafia on początkowo dość często i czysto i utrzymuje Rotholca na dystans. Bokser żydowski wkrótce traci panowanie nad nerwami; ponosi go temperament i idzie na oślep naprzód, chcąc się dostać na półdystans. Czortek jest w tej fazie szybszy, lepiej chodzi po ringu, unika ciosów, a sam często kontruje. Wreszcie Rotholc „wchodzi" w przeciwnika, ale ten w zwarciu, zasypuje go gradem haków. Runda jest dość wysoko wygrana przez Czortka.

W drugiej rundzie Rotholc jakby zaczął analizować sytuację i walczy nieco rozważniej. Teraz jemu udaje się kilka razy zlanać Czortka na kontry. Rotholc jest coraz bardziej agresywny, coraz częściej udaje mu się przebić przez gardę Czortka i coraz częściej trafia z półdystansu. Druga runda wygrana jest już przez Rotholca, jednak w mniejszym stosunku niż pierwsza przez Czortka.

Na początku ostatniej rundy Rotholc trafia czysto z prawej i zdaje się, że uderzenie to wywarło efekt. Czortek unika walki, tańcząc po ringu. Wkrótce jednak bokser Skody dochodzi do siebie i przechodzi do infajtingu. Teraz on trafia dość często Rotholca, ale ciosy jego są anemiczne.

Walka toczy się jeszcze przez kilkanaście sekund po gongu i dopiero interwencja kilku osób, rozdziela zajadłych „kogutów".

Trzecia runda ma charakter remisowy. Zwycięstwo przyznano Rotholcowi, choć naszem zdaniem, remis nie krzywdziłby żadnego z zawodników.

Reasumując: Czortek był lepszy technicznie, miał lepszą pracę nóg. Rotholc zaś górował siłą ciosu i agresywnością. Trzeba jednak przyznać Rotholcowi, iż był dużo lepszy niż z Belgiem Legrandem.

W pozostałych walkach mistrz Zausznicki okazał się najlepszym zawodnikiem Gwiazdy, dano mu remis z Adamczykiem, choć wygrał mecz wysoko.

W piórkowej Miller (Sk) wygrał przez techniczny k. o. z Żytnikiem (9).

W lekkiej Bąkowski (S) w trzeciej rundzie zwycięża przez techniczne k. o. z Goldfarbem.

W średniej Matuszewski (S) po chaotycznej walce bije Rosenberga, a w półciężkiej Albert (G) surowego Małkowskiego.

Mecz po uwzględnieniu walkowerów dał wynik 11:5 dla Skody.

K. Gryżewski

Ze świata

MENZEL BIJE HENKLA

BERLIN, 22.3. — Tel. wł. — W finale turnieju w Kairze po wyjeździe Cramma na pogrzeb ojca i po wycofaniu się Hughesa spotkali się Menzel i Henkel. Zwyciężył Czechosłowak w stosunku 8:10, 6:4, 6:0.

URUGWAJ JUŻ WRACA

PARYŻ, 22.3. — Tel. wł. — Po skandalicznym występie drużyny Montevideo w Paryżu ze wszystkich stron posypały się wypowiedzenia umów. Doszło do tego, że wmieszał się poseł Urugwaju w Paryżu, min. Guari, i zażądał wyjazdu drużyny do kraju. Urugwajczycy wyjechali już w niedzielę za ocean.

REKORDY PŁYWACKIE

DORTMUND, 22.3. — Tel. wł. — Pływacy niemieccy mają do zanotowania znów doskonałe wyniki: 200 i 400 mtr. Nueske 2:15,7 i 4:55,1 (rekord Niemiec); 100 Fischer 58,8, 200 st. klas. Sietas 2:41,9, 200 st. klas. pań Genenger 3:01, 2) Hoelzner 3:02,3.

BAZYLEA, 22.3. — Tel. wł. — Pływacy szwajcarscy pobili dwa rekordy: Brenner na 400 mtr. panów 5:22,4, Williger na 400 mtr. pań 6:04,6.

WYŚCIG DO SŁOŃCA

NICEA, 22.3. — Tel. wł. — 6 etapowy wyścig otwarcia sezonu Paryż — Nicea zakończył się po początkowych zwycięstwach Belgów triumfem Francuza Archambaud w czasie 36:26:44 przed Fontenayme o 3 minuty i Belgami Delooren i Tintem o 11 minut. Ostatni etap Cannes — Nicea (135 klm) wygrał Belg Cogan w 3:52:57 przed Archambaud.

NARCIARSTWO W SZWAJCARJI

DAVOS, 22.3. — Tel. wł. — Puhar Parsenn wygrał Otto Lantschner przed swym bratem Guzzim, który triumfował w zjeździe. W Arosie triumfował Prager przed Foppem i Niemcem Vetterem.

Reprezentacja pływaków ustalona

po trzeciej eliminacji w basenie Y. M. C. A.

Polski Związek Pływacki wyznaczył trzy eliminacje przed międzypaństwowym meczem z Austrją. Właściwie do eliminowania nie było wiele. Pływaków wchodzących pod uwagę przy ustalaniu składu było akurat tylu, ilu wysłać należało do Wiednia, intencją więc P.Z.P. było chyba pobudzenie zawodników do intensywniejszego treningu. I ten właśnie intensywniejszy trening miały sprawdzić eliminacje.

Tymczasem zawodnicy zbyt dobrze orjentowali się w istocie tych zawodów i nie przywiązywali zbytniej do nich wagi. Z trzech eliminacyj ani jedna nie wypadła zadawalająco. W ani jednych nie startował pełny, wymagany komplet. Raz brak Szrajbmanów, innym znów razem niema Heidricha, gdy ten się zjawi, choruje Boguth. Karliczek siedzi w Berlinie i jest wogóle nieuchwytny, nie można zupeł nie sprawdzić jego formy w starciu z poprawiającym się z dnia na dzień Jastrzębskim.

Na ostatnich zawodach oprócz usprawiedliwionej do pewnego stopnia absencji braci Szrajbmanów, zanotować należy brak Karliczka i chorego na anginę Bogutha. A że zawody zaczęły się z poważnem opóźnieniem nic dziwnego, że nie potrafiły zadowolić skromnie zebranej publiczności. W interesie pływactwa od organizatorów, którym był w tym wypadku okręg warszawski P.Z.P., wymagać należałoby sprawniejszego przeprowadzania imprez.

Przechodząc do części sportowej zawodów, stwierdzić należy przedewszystkiem zawód jaki nam sprawił Heidrich. Po znakomitym wyniku jaki uzyskał przed tygodniem w Siemianowicach oczekiwaliśmy od niego na 100 mtr. czasu znacznie poniżej 1:20. Tymczasem Ślązak w stylu zresztą niezbyt imponującym uzyskał zaledwie 1:20,4. Na usprawiedliwienie nadmienić należy, że płynął on bez żadnej konkurencji a na dodatek zupełnie bez treningu. Od czasu ostatniej eliminacji siemianowickiej, która odbyła się przed tygodniem Heidrich nie był ani razu w wodzie. Teraz dopiero gdy przybył na odpoczynek do stolicy spodziewa się poprawić formę.

Dobrze wypadł start Bocheńskiego, który uzyskał na 100 mtr. 1:02,5. W bardzo dobrej formie jest Jastrzębski, który wykazał swą klasę na 200 mtr. st. grzbietowym, ustalając nowy rekord Polski 2:54,2 o 6,2 sek. lepszy od dawnego rekordu Karliczka.

Eliminacja do sztafety 4x200 m. potwierdziła, że obok Bocheńskiego, Karliczka i Szrajbmana najlepszy jest Karpiński, który wygrał w czasie 2:35,5. Karpiński nie jest jeszcze w swej letniej formie. Drugim na 200 mtr. za Karpińskim był Gumkowski, który stoczył ostrą walkę z Karpińskim.

Inne wyniki były następujące: 100 mtr. st. grzbietowym pań 1. Morawska 1:38,8. 100 mtr. st. dow. Morawska 1:27. 100 mtr. st. klas. Święcka 1:40.8 (nowy rekord okręgu warszawskiego). 100 mtr. st grzbietowym 1. Lenert 1:22,1. 100 mtr. st. klas. I klasy: 1. Nitosławski (Wilno) 1:33. Sztafeta 5x50 mtr. st. dow. AZS I 2:32,8 przed AZS II, Delfinem i PZL.

Po wczorajszych zawodach eliminacyjnych ustalony został ostatecznie skład reprezentacji na Wiedeń. Przedstawia się on następująco: 100 mtr. st. dow. Bocheński i Szrajbman I, 200 mtr. st. dow. Szrajbman I i Karliczek I, 100 mtr. st. grzbietowym Karliczek I i Jastrzębski, 100 mtr. st. klasycznym Heidrich i Boguth a 200 mtr. st. klas. Heidrich i Szrajbman II. Sztafeta 4x200 Bocheński, Karliczek, Szrajbman I i Karpiński (rez. Gumkowski). 3x100 mtr. Karliczek, Heidrich i Bocheński. Waterpolo: Jastrzębski, Karpiński i Scholz, Makowski, Karliczek I, Schwaen i Bocheński. Rez. Jankowski.

Kierownictwo ekspedycji spoczywać będzie w rękach wiceprezesa związku dyr. Czyża i mgr. Baranowskiego.

Na ringach całej Polski

P. Z. B. POLECA ZAWIESIĆ KOZŁOWSKIEGO

Polski Związek Bokserski polecił W. O. Z. B. zawiesić natychmiast zawodnika Skody Kozłowskiego i wszcząć przeciwko niemu dochodzenie w związku z brutalną napaścią na jednego z dzienikarzy sportowych.

ŁÓDŹ, 22. 3. — Tel. wł. — W Pabjanicach odbył się finał drużynowego turnieju bokserskiego młodzików między Kruszenderem a IKP o puhar ś. p. prezesa Ottona Landecka. IKP mecz ten wygrało walkowerem 16:0, pabjaniczanie bowiem wystąpili tylko w szóstkę bez ostatnich dwuch wag, a Kubiak w piórkowej miał 250 gramów nad wagi. W meczu towarzyskim, rozegranym w sześciu wagach zwycięstwo 8:4 odnieśli jednak pabjaniczanie.

W wadze muszej Szwed (IKP) wywygrywa w drugiej rundzie przez techn. k. o. ze słabym Leinem, w koguciej Richter (K) ma we wszystkich trzech rundach przewagę nad Graborem i wygrywa wysoko na punkty. W piórkowej szybki Kubia (KE) wygrywa z Bagrowskim, który skończył walkę „groggy". W lekkiej Kowalski (IKP) bije przez techn. k. o. Widasiaka w drugiej rundzie, w półśredniej Jeziorek (KE) zwyciężył zasłużenie Więckowskiego, a w średniej Krawczyk (KE) zwyciężył wysoko Rumpla. Publiczności zebrało się b. dużo. Sędziował b. dobrze p. Środa.

Międzyklubowe zawody bokserskie, zorganizowane przez Wimę były oryginalne pod jednym względem. Wśród 14 zawodników jeden tylko należał do Wimy, reszta była zaproszona z 5-ciu klubów.

W wadze muszej Usielski (Geyer) wygrał na punkty z Adamiakiem, w koguciej Rakocz (Barkochba) wygrał na punkty z Lejbowiczem (Tajfun), w piórkowej Fred (Geyer) zremisował z Wassermanenem (Barkochba), w lekkiej Golański (Geyer) pokonał Szczecińskiego (Ziednoczone). W drugiej parze wagi lekkiej Birnbaum (Makabi) pokonał Szpiczaka (Barkochba), w średniej Sobosz z Wimy pokonał Legermana (Tajfun), a w półśredniej Lichtenbaum (Tajfun) zremisował z Tentzerem (Barkochba).

Sędziowa. słabo p. Szwed.

Towarzyski mecz bokserski Skra — Hasmonea rozegrany w sobotę w Warszawie zakończył się zwycięstwem Skry w stosunku 13:1. Wyniki techniczne były następujące: w. musza: Strychalski (S) pokonał na punkty Gutratra (H), w tej samej wadze Rozenblum (S) zdobył dwa punkty bez walki wobec niestawiennictwa się przeciwnika; w. kogucia: Wódkowski (S) po bardzo ładnej walce remisuje z Spilmanem (H); w. piórkowa: Głowacki II (S) nokautuje w drugiej rundzie Gelbarta (H); w. lekka: Stecki (S) wygrywa na punkty z Bekkierem (H); w. półśrednia: Głowacki I (S) bije na punkty Grynszpana (H); w. średnia: Kołacz (S) nokautuje w drugiem starciu Rytenholca (H).

MECZ BOKSERSKI ORKAN — FORT BEMA rozegrany w hali Orkanu w Warszawie zakończył się wynikiem remisowym 7:7. Wyniki były następujące: w. kogucia: Sieradzan (FB) zremisował z Rogierem (0), w tej samej kategorji Czajkowski (0) bije wysoko na punkty Salężyńskiego (FB); w. piórkowa: Kniga IV (FB) remizuje z Piwożockim (0), — w tej samej kategorji Majkrzak (0) odnosi niespodziewane, ale zasłużone zwycięstwo, bijąc Wielgasiewicza (FB) wysoko na punkty w spotkaniu towarzyskiem, gdyż oficjalnie Wielgasiewicz zdobył dwa punkty walkowerem wobec nadwagi 200 gr. pięściarza Orkanu. W. lekka Kniga I (FB) wygrywa z Czubińskim (W); w. półśrednia: Olszewski (FB) pokonał Pawłowskiego (0), w tej samej wadze Sutkowski (FB) remisuje z Kowalskim (0).

Sędziował p. Zylberman.

CZECHOWICE POKONAŁY REZERWĘ PZL w boksie 12:2, przyczem najciekawszą walkę stoczył Müller (Cz.) w wadze piórkowej, wygrywając przez techniczne k.o. w drugiem starciu z Szykownym (PZL).

MECZE ZAPAŚNICZE ROZEGRANE W WARSZAWIE przyniosły następujące wyniki: Skra — Legja 13:9; lektryczność — Skra 15:6.

BOKSERZY ŚLĄSKIEGO RUCHU WYGRALI W TORUNIU

TORUŃ, 22.3. — Tel. wł. — W hali Toruńskiego Ośrodka WF odbył się w niedzielę towarzyski mecz bokserski pomiędzy Ruchem z W. Hajduk a toruńskim Gryfem. Wygrali goście 9:7. Wyniki szczegółowe przedstawiają się następująco: waga musza — Jasiński (R) wypunktował Straibla, kogucia — Krzemiński (G) pokonał Feliksa w 1 rundzie przez techniczny k. o., piórkowa — Korzeniecki (R) zremisował z Iglelakim, lekka — Mamecki (R) zremisował z Grabowskim I, półśrednia — Bieniek (R) zremisował z Lelewskim, średnia — Wezner (G) wypunktował Wiedemana, półciężka — Kolonko (R) pokonał na punkty Kozakowa, ciężka — Wrazidło (R) pokonał na punkty Lutobarskiego.

Widzów około 1000. Sędziował w ringu p. Łodyga z Grudziądza.

GRUDZIĄDZ, 22.3. — W niedzielę w towarzyskim meczu bokserskim w Grudziądzu miejscowy W. K. S. zremisował z sekcją bokserską niemieckiego SCG Grudziądz 8:8.

WILNO. 22.3. — Tel. wł. — Polski Związek Lekkoatletyczny zwrócił się do WOZLA z prośbą, by wilnianie zrzekli się organizacji indywidualnych lekkoatletycznych mistrzostw Polski. List PZLA wywołał w Wilnie duże rozgoryczenie.

W tej sprawie odbyło się zebranie WOZLA, na którem postanowiono nie zrzekać się organizacji mistrzostw, ponieważ dla Wilna impreza ta stanowić będzie ogromną propagandę sportową. Wilnianie uchwalili odbyć w tej sprawie konferencję porozumiewawczą z delegatami PZLA.

Nowe przepisy

dla klasy A w Krakowie i Warszawie

Zarazad WOZPN na sobotniem posiedzeniu rozpatrywał raz jeszcze sprawę systemu rozgrywek piłkarskich kl. A w grupie ogólnej, w której weźmie udział Polonia. Z ramienia PZPN na posiedzeniu tem obecny był p. inż. Przeworski, który zwrócił uwagę na to, że gdyby WOZPN obstawał przy swoim pierwszym systemie rozgrywek, wówczas nie zdąży wyłonić na czas mistrza. Po zaznajomieniu się z opinją PZPN zarząd WOZPN postanowił: a) unieważnić w grupie ogólnej kolejkę jesienną; b) rozegrać mistrzostwa w jednej rundzie, przyczem grupa ogólna podzielona będzie na dwie grupy. Przeprowadzone losowanie dało następujące rezultaty. Do grupy A zaliczone zostały: AZS, Skoda, Huragan, Warszawianka, Pogoń, PZL; do grupy B: PWATT, Polonia, Legja, Bzura, Orkan, Orzeł.

WOZPN po uzyskaniu aprobaty PZPN, postanowił, że w roku bieżącym żaden z A-klasowych klubów nie spada do kl. B, a do kl. A zaawansują mistrz i wicemistrz kl. B z rozgrywek na rok 1935-36. Tak więc w mistrzostwach piłkarskich kl. A w grupie ogólnej w sezonie 1936-37 weźmie udział 14 drużyn, które rozbite będą na dwie grupy po 7 drużyn.

Sobotnia uchwała zarządu WOZPN reguluje ostatecznie tok mistrzostw i daje gwarancje, że mistrz Warszawy będzie wyłoniony w przepisowym terminie, przewidzianym przez PZPN.

Mistrzostwa kl. A Warszawy rozpoczną się 5 kwietnia.

Marjan Piotrowski, świetny napastnik AZS warszawskiego, który odbywał powinność wojskową w Brześciu n. B., zginął w wypadku samochodowym.

★

Po długiej serji posiedzeń obu instancyj piłkarskich, t. j. WG i D oraz Zarządu KOZPN ustalono wreszcie plan kampanji piłkarskiej w klasie A. Przyjęto jako podstawę, że zeszłoroczne mecze rezerwy Cracovii oraz kilka meczów Podgórza ulegnie unieważnieniu. Spowoduje to zmianę w konfiguracji tabeli, gdyż odliczy się innym klubom punkty zdobyte na Cracovii czy Podgórzu, odliczy się również stracone bramki wrazie przegranej.

Mistrzostwa rozpoczną się 29 b. m., przyczem Cracovia i Podgórze grają narówni z innemi klubami, gotując się do finału, który rozegrany zostanie po ukończeniu rundy, t.j. po 21 czerwca.

Kto będzie grał w finale, tego jeszcze nie wiemy! Cracovia względnie Podgórze mają prawo grać w finale, jeśli w drugiej rundzie zajmą *pierwsze lub drugie miejsce*. O ileby tak się stało, wówczas obok nich staną jeszcze do końcówki mistrz i wicemistrz okręgu, wyłonieni na podstawie obliczeń obu rund. Należy się więc liczyć z teoretyczną możliwością udziału czterech drużyn w finale o mistrzostwo Okręgu Krakowskiego. Możliwa jest naturalnie i inna konfiguracja, a to wtedy, gdyby Cracovia lub Podgórze zajęły dalsze miejsca. W teorji przewidział to KOZPN, który przyjął, że wrazie gdyby jedna z tych drużyn zajęła miejsce ostatnie lub przedostatnie, wówczas gra o spadek z ostatnim i przedostatnim klubem obu rund. Możemy jednak być spokojni. Do tego chyba nie dojdzie. (rg)

Tenisiści Legji

radzą w skupieniu

W niedzielę odbyło się walne zgromadzenie sekcji tenisowej Legji. Sprawozdanie ustępujących władz wykazało doskonały rozwój najsilniejszego w chwili obecnej klubu tenisowego w Polsce. Sekcja liczy 150 członków, w tem około 50 junjorów i może się popisać rekordowym udziałem we wszystkich prawie turniejach krajowych. Na uwagę zasługuje również to, że sekcja zamknęła rok bez deficytu mimo opłat na rzecz klubu i nie otrzymania absolutnie żadnych subwencyj z tamtej strony.

Toteż zupełnie podzielamy nastroje kierownictwa, że w takich warunkach nie leży w interesie sportu odebranie sekcji tenisowej autonomji i zbyt gwałtowne poddanie jej projektowanej przez władze wojskowe reorganizacji. Należy się liczyć tylko ze zmniejszeniem opłat oraz z przyjęciem nowych członków w myśl przepisów o obowiązku przynależności wojskowych do klubów, ale też tylko na zasadach dodatkowych opłat, gdyż sekcja tenisowa wymaga specjalnych inwestycyj.

Do nowych władz wybrano na prezesa mec. Wełońskiego, a do zarządu m. in. radcę Olchowicza, mjra Skałkowskiego, Semilskiego, Szulwica, kpt. Kasztelewicza. W wolnych wnioskach uchwalono czynić starania o zangażowanie trenera dla sekcji i wybudowanie ściany treningu wzorem klubów zagranicznych.

GDAŃSK, 22.3. — Tel. wł. — W Sopotach rozegrane zostały wielkie międzynarodowe zawody ping-pongowe z udziałem zawodników 9-ciu państw, a m. in. Polski.

W grze pojedyńczej panów zwyciężył mistrz świata Czech Kolar przed swoim rodakiem Vaną. Grę pojedyńczą pań wygrała Niemka Krebsbach przed Niemką Buss. W grze podwójnej panów zwyciężyła para węgierska Hazi — Boros przed parą czeską Kolar — Vana. Grę podwójną pań wygrała para Krebsbach — Buss. Polscy zawodnicy zostali wyeliminowani już w I rundach.

Koziołek przegrywa w Bydgoszczy

ale Warta bije Polonję 12:4

BYDGOSZCZ, 22.3. — Tel. wł. — Przy udziale 500 osób odbył się mecz bokserski między Wartą z Poznania a Polonją. Sędziował w ringu sędzia Zawacki z Grudziądza, na punkty p. Kugat z Bydgoszczy i Gawron z Poznania. Orzeczenia sędziego Zawackiego oraz cały sposób sędziowania pozostawiał bardzo dużo do życzenia.

Waga musza: Sobkowiak (Warta) walczył z Baranowskim (Polonja). Przez dwie rundy Baranowski walczy biernie, a w trzeciej rundzie przystępuje do ataku. Wygrywa na punkty ze stosunkowo nikłą przewagą Sobkowiak.

Waga kogucia: Koziołek (Warta) — Rinke (Polonja), walka ta stała na najwyższym poziomie z walk tego wieczoru. Przez pierwsze dwie rundy walka jest wyrównana. Zawodnicy uważnie się badają. Już w drugiej rundzie Rinke zmienia taktykę i przystępuje do ataku. W trzeciej rundzie przewaga Rinkego jest bezwzględna i zwycięża on zasłużenie na punkty. Zwycięstwo to zasługuje na tem większą uwagę, że Rinke normalnie walczy w wadze muszej, gdzie dzierży mistrzostwo Pomorza.

Waga piórkowa: Frankowski (Warta) — Pietryga. W pierwszej rundzie zawodnicy są równi, w drugiej Pietryga przechodzi do ataku i stale punktuje Frankowskiego. Zdarza się wprawdzie, że często ciosy Pietrygi trafiają w próżnię, a on sam ciężarem swego rozpędzonego ciała wali się na deski, jednak już w trzeciej rundzie przewaga jego jest bezwzględna i odnosi on zasłużone zwycięstwo na punkty.

Waga lekka: Vogt (Warta) — Koronka (P). Sędzia nie widział faulów Vogta, któremi posługiwał się przez wszystkie rundy. W trzeciej rundzie zwycięża przez techniczne k. o. Vogt. Druga para: Ratajak (Warta) — Fajczyński (Polonja). Wygrywa na punkty Ratajak.

Waga półśrednia: Jarecki (Warta) — Koleżyński (P). Koleżyński walczy chaotycznie i poluje wyraźnie na k. o. Natomiast Jarecki walczy nieczysto. W drugiej rundzie Koleżyński 4 razy wędruje na deski. Zwycięża w drugiej rundzie Jarecki przez techniczny k. o.

Waga średnia: Górniak (Warta) — Nowicki (P). Mimo, że Nowicki walczy pierwszy raz w ringu, tak w pierwszej jak i w drugiej rundzie ma on przewagę nad Górniakiem. W trzeciej rundzie Górniak wyrównuje walkę. Mimo, że walka remisowa dałaby prawdziwy obraz spotkania, sędziowie orzekli zwycięstwo Górniaka na punkty.

Waga półciężka: Szymura (Warto) — Kielński (P). W pierwszej rundzie Szymura wygrywa spotkanie przez techniczny k. o. Nie ulega wprawdzie wątpliwości, że uderzenie było zbyt niskie, ale fakt ten i tak nie odegrałby większej roli, bowiem Kielński spotkania wygrać nie mógł.

BYDGOSZCZ, 22.3. — Tel. wł. — Mecz towarzyski między Gwiazdą i Polonją, która w szeregach swoich posiada obecnie gracza Warty Danielaka, dał wynik 4:2 (2:1). Punkty dla Polonji zyskali: Danielak 2 i po jednym Jagniewski i Kimmel. Dla Gwiazdy: Gozdowski i Pasterski. Sędziował p. Żmudziński, dobrze. (Z. K.)

DRUŻYNOWY BIEG LEŚNY O MISTRZOSTWO OKRĘGU SOKOŁA wygrała drużyna Sokoła II w składzie: Siemieniecki, Gmiński i Hajza 11 pkt, przed drużyną Sokoła V w składzie: Wojdecki, Kaźmierczak, Siwczak 12 pkt. 3) Sokół IV. Wyniki indywidualne: 1) Wojdecki (gniazdo 5) 10:20,6, 2) Siemieniecki (gniazdo 3) 10:41, 3) Gmiński (niazdo 3) 10:44, 4) Kazimierczak (gniazdo 5) 10:44,2. Startowało 12 zawodników. (Z. K.)

Mecz towarzyski między Brdą a Astorją skończył się sensacyjnym wynikiem 7:0 (4:0) dla Astorji. Bramki strzelili: Matuszak 3, Wit 2 i po jednej Ziółkowski i Sznajdrowski. Sędziował Konieczka dobrze. (Z. K.)

ZAKOPANE, 22.3. W niedzielę w dalszym ciągu zawodów o memorjał Wóycickiego odbył się na Hali Kondratowej slalom oraz konkurs skoków. Trasa dla senjorów prowadziła z ramienia Łopaty w stronę schroniska. Długość jej wynosiła 700 m. przy różnicy wzniesienia około 220 m. dla junjorów trasa była o połowę krótsza.

W slalomie pierwsze miejsce zajął Marjan Orlewicz (Wisła), 2:33,8, 2) Zajonc 2:34,7, 3) Lipowski 2:39,2, 4) Wiślański 2:47, 5) Bobowski 2:59, 6) Chrobak 3:3, 7) Bielatowicz 3:4, 8) Fajkosz 3:13.

W slalomie junjorów pierwsze miejsce zajął Jarząbek 1:39,8, 2) Kula St. 1:44,7, 3) podzielili się Kula Jan i Pęksa, obaj w czasie 2:12,2.

W wyniku biegu zjazdowego i slalomu w kombinacji alpejskiej pierwsze miejsce w grupie senjorów zajął Karol Zajonc z notą 193,70, 2) Lipowski 193,66, 3) Orlewicz 190,44, 4) Bielatowicz 185,23, 5) Wiślański 173,33, 6) Fajkosz 172,23.

Do konkursu skoków stanęło kilkunastu zawodników, większość jednak po oddaniu pierwszego skoku wycofała się z powodu silnego wiatru. Pierwsze miejsce zajął Bochenek Jan (Wisła) skoki 53 i 39 m. — nota 138,6, 2) Kula Stan. 38 i 36 — 126.2, 3) Roj 36 i 40 — 124,6, 4) Rajski 35,5 i 37 — 113,4, 5) Jarząbek 22 i 24 — 93,4.

Szermierze we Lwowie

LWÓW, 22.3. — Tel. wł. — Szósta olimpijska eliminacja szermierzy rozegrana została w ramach mistrzostw Lwowa.

Ostateczny wynik finału szpady przedstawia się następująco: 1) kpt. Szempliński-Legja (10 zwycięstw jedna porażka), 2) Kantor WKS Łódź (8 zwyc. 3 porażki), 3) Zaczek PKS Katowice (8 zwyc. 3 porażki), 4) Sobik PKS (7 zwycięstw), 5) Frantz Pogoń Lwów (7 zwycięstw), 6) Panaś WKS Łódź, 7) Mirowski AZS Warszawa, 8) Tymiński Legja, 9) Radecki PKS, 10) Kamala PKS.

Biegi naprzełaj

STOKŁOSIŃSKI WYGRYWA MISTRZOSTWO ŚLĄSKA

BIELSKO, 22.3 — Tel. wł. — Odbył się tutaj bieg naprzełaj o mistrzostwo Śląska. Trasa wynosiła 5,5 km. i prowadziła ulicami miasta. Niestety była ona marnie oznaczona. Nie było ani jednego sędziego na trasie, skutkiem czego zawodnicy bardzo często mylili drogę. Triumf odniósł niespodziewanie, pochodzący z Bielska, Stokłosiński. Zawodników miejscowych informowano, że bieg będzie prowadził przez tereny leśne, to też zaopatrzyli się oni w duże kolce. W tem przedewszystkiem należy szukać przyczyny porażki faworytów Hartlika i Orłowskiego. Wyniki były następujące:

Senjorzy: 1) Stokłosiński 17,13, 2) Konkol (Krywałd) 17,15,2, 3) Hartlik (Chorzów) 17,15,3, 4) Kolenda (Krywałd), 5) Orłowski (KPW, Katowice), 6) Grzesik. W konkurencji tej startowało ogółem 35 zawodników.

U pań trasa wynosiła około 1.100 m. Startowały jedynie 3 zawodniczki: 1) Siedlaczkówna (Chorzów) 4,08,9, 2) Szymczakówna (Katowice), 3) Orłowska (KPW, Katowice).

Junjorzy pokonali trasę 2.500 m. Startowało ich 17. 1) Gmyrek (Chorzów) 9,25,9, 2) Szymczyk (Katowice), 3) Iwczok (Chorzów).

LWÓW, 22. 3. — Tel. wł. — W niedzielę odbył się we Lwowie bieg naprzełaj na trasie 4 km. Startowało 11 juniorów i 18 seniorów. Kucharski, źle powiadomiony przez organizatorów o godzinie startu, spóźnił się nieco i zrezygnował ostatecznie z udziału. W konkurencji seniorów bieg wygrał Korzeniowski (Pogoń) 11:59.4, 2) Jaworski (Pogoń) 12:02,8, 3) Judenberg (Dror), 4) Warczewski (Pogoń), 5) Bieniarz (Pogoń), 6) Balicki (AZS). W konkurencji juniorów 1) Starościak (niestow.) 12:07,6, 2) Hubert (Świt) 12:08,4, 3) Kurnicki (Świt).

W WARSZAWIE

Na terenach parku sportowego Warszawianki i Pola Mokotowskiego rozegrany został wczoraj drużynowy bieg naprzełaj o puhar nacz. W. Forysia na trasie około 5 km.

Wyniki biegu przedstawiają się następująco: 1) Noji (Legja 15:06, 2) Wiśniewski (Warsz.) 15:45.4, 3) Wirkus (Warsz.) 16:04.6, 4) Półtorak (Jagielonja Białystok), 5) Romanowski (Warsz.), 6) Cybulski (Warsz.), 7) Jankowski (Żagiew), 8) Głuszcz (PZL), 9) Skowroński (Warsz.), 10) Zimnoch (Supraślanka).

W klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce zajęła Warszawianka 114 pkt. przed Żagiewem 24 p., Rezerwą 22 pkt. i PZL 15 pkt.

Bieg wiosenny naprzełaj dla pań na dystansie 1600 mtr. wygrała Nowacka (AZS) 8:33.2 przed Kwasiborską (Supraśle) 8:48, Puszkinówną (Warszawianka) i Smętkówna (Warszawianka).

Wizyta Łotyszów

Dwudniowy turniej koszykówki i siatkówki z udziałem męskich i kobiecych zespołów akademickiego mistrza świata Universitates Sports Riga oraz stołecznych AZS i Polonji wypadł naprawdę imponująco. Czterogodzinny program każdego wieczoru był wypełniony do ostatniej chwili spotkaniami b. ciekawemi, a nieraz naprawdę emocjonującemi.

Akademiccy mistrzowie świata opuścili Warszawę, wywożąc cztery zwycięstwa i tyleż porażek. Lepiej wypadł AZS, odnosząc trzy zwycięstwa i tylko raz ulegając gościom, gorzej Polonia, która potrafiła swą wyższość wykazać jedynie w koszykówce kobiecej.

Wyniki pierwszego dnia: Siatkówka (pań) AZS — US 2:0 (15:2, 15:9), (panów) AZS — U. S. 2:1 (15:11, 2:15, 15:11). Koszykówka (pań) Polonia—PS 32:23 (15:13), (panów) US — Polonia 60:28 (34:10).

Wyniki drugiego dnia. Siatkówka (pań) US — Polonia 2:0 (15:7, 15:11), (panów) US — Polonia 2:1 (10:15, 15:4, 15:13). Koszykówka (pań) AZS — US 38:33 (20:16), (panów) US — AZS 55:29 (25:8).

N. Süssermann

Co widziałem na Śląsku...

Reportarz specjalnego wysłannika Przeglądu Sportowego

Katowice, w marcu.

— Wybierze się pan na Śląsk i spenetruje przedsezonową sytuację! Zapozna się pan z nastrojami, z tem co ich cieszy i gnębi!

Tak brzmi krótka instrukcja.

Łatwo to z wyżyn redaktorskiego gabinetu dysponować: „Wybierze się pan na Śląsk!...". Tak, jak gdyby ten Śląsk był czemś w rodzaju Parku Łazienkowskiego, po którym wystarczy krótki spacer, by zgłębić jego zakamarki i tajniki!

Dwa dni na zbadanie sytuacji Śląska?! — Pusty śmiech! Nie starczy na to nawet 5x24 godzin! Cóż pozostaje zatem innego, jak idąc śladem lekarskiej metody punktowań, naciąć to i owo miejsce, uchwycić na igiełkę różnorodne substancje i na ich podstawie pokusić się o ustalenie djagnozy. Będzie ona daleka od doskonałości. Wszak obok symptomów wspólnych całemu śląskiemu organizmowi, istnieją też specyficzne cechy poszczególnych jego organów!

Śląsk przy całej swej wspólnocie interesów (nie tej z dyrekcją i dywidendami) jest silnie zróżniczkowany, a wszystkie te skupienia, figurujące pod mianem miast, gmin czy wsi (wsi takich daj Boże w Polsce jak najwięcej) żyją swojem własnem życiem, mają swe bolączki i utrapienia. I jakże to wszystko sprowadzić do jednego mianownika?

DLA KOGO?

Jedziemy tramwajem z Katowic do stutysięcznego Chorzowa. Z prawej strony drogi wyłaniają się kontury imponującego stadjonu.

— No, posiadając tak wspaniały objekt, kwestja boiskowa jest dla klubów chorzowskich chyba rozwiązana— rzucamy uwagę.

— Taaak, „mamy stadjon"! Mamy go na pokaz! Któż jest bowiem w stanie wytrzymać haracz, z jakim połączony jest jego wynajem — pada zgryźliwa odpowiedź tubylca.

Dlaczego się tak dzieje? Jak wyglądają tajniki miejskiej kalkulacji, która nakazuje stadjonowi raczej świecić pustkami, niż obniżyć świadczenia — tego, niestety, nie zdołaliśmy stwierdzić.

ZŁOŚLIWE PARAGRAFY.

Dąb jest jedynym klubem ligowym stolicy województwa śląskiego. Dąb ma ambicje i chce grać na własnem boisku, zdając sobie zresztą sprawę, że inaczej finansowo nie zdzierży. Wre więc gorączkowa praca, dwoją się wysiłki, byle tylko zdążyć na czas i wykończyć roboty. W tem — stop! Z za węgła wyskakuje jakaś ustawa górnicza, prezentuje swe paragrafy, wysuwa objekcje i zastrzeżenia, hamuje tempo. Czy zdoła powstrzymać młody klub w naturalnym jego rozwoju?

Jakoś nam się nie wydaje! Na paragrafy znajdą się inne przepisy i prawa zwyczajowe. Takie młode dębczaki, to nawet dla misternie wyostrzonych biurokratycznych toporów, djabelnie twarde sztuki. Inna rzecz, że nie obejdzie się bez strat. W pierwszych miesiącach trzeba będzie wędrować w górę na boisko Pogoni, które przy wszystkich swych zaletach posiada tę przykrą wadę, że... wymaga opłaty czynszu.

ZASZCZYTY ZOBOWIĄZUJĄ.

W Wielkich Hajdukach rezyduje mistrz. Mimo partykularnych ambicyj i ambicyjek jest Ruch dumą i oczkiem w głowie każdego sportowego ślązaka. Wszak jego jest przedewszystkiem zasługą, że punkt ciężkości piłkarstwa polskiego przeniósł się w krainę czarnych djamentów!

Ślązacy radowali się więc sukcesami mistrza i z dumą oglądali pierwsze kontury budującego się stadjonu — widomego symbolu potęgi. Dziś stadjon hajducki przybrał już realne kształty, smętnie wyziera jedynie ku niebu szkielet niewykończonej trybuny. Czy kościec jej uda się jeszcze w bieżącym sezonie powiązać tkankami betonu i stropem?

Potrzeba na to pieniędzy! Pochłonęły je już sporo ziemne nasypy, oparkanienia, trawniki i żużle. PZPN. domaga się pozatem odgrodzenia boiska od widowni, a sezon ma też swoje prawa i wydatki. Zarządzanie wielkim klubem nie jest dzisiaj błahostką!

Ruch znajduje się w tarapatach materjalnych—djagnoza nieścisła! Wszak po stronie zysków zapisać należy wszystkie te nowo stworzone i tworzące się objekty.

Ruch ma conajwyżej kłopoty gotówkowe; skąd wziąć tyle, by doprowadzić dzieło do końca i nie zahamować normalnego trybu życia klubu, powołanego do większych zadań!

POKĄTNI ŁOWCY.

Gotówki na Śląsku wciąż jeszcze nie brak! W każdym razie jest jej więcej, niż w innych dzielnicach. Obok dotacyj publicznych prawie każde większe przedsiębiorstwo uwzględnia w bilansach swych subwencje na sport. Gdyby sumy te szły faktycznie wyłącznie na cele sportu, nie byłoby już na Śląsku w dziedzinie tej poważniejszych problemów. Sęk jednak w tem, że do złotodajnych źródeł znajdują dostęp również twory, które jedynie dla formy legitymują się etykietą sportu, w. f. czy p. w., a ponieważ nie brak im zazwyczaj tupetu i twardych łokci, więc też przy rozdziale monet stale stoją w pierwszym szeregu.

DAMY RADĘ

Wspólną cechą wszystkich sportowców śląskich jest optymizm. Nie znaczy to, by patrzono tu wyłącznie przez różowe okulary. Ma się swe zastrzeżenia i żale. Jednak podczas gdy Lwów w apatji swej zatracił już wszelką zdolność silniejszej reakcji, gdy Kraków spogląda na wszystko z dostojnej wyższości, zdobywając się conajwyżej na pobłażliwy lub bardziej gryzący sarkazm, Śląsk zachowuje się inaczej!

Nie dajecie nam tego lub owego, zaniedbujecie nas w tem i owem, nie jest to wprawdzie w porządku jednak nie będziemy rozdzierać szat! Bynajmniej! Zakasujemy rękawy, zabieramy się do roboty i sami damy sobie radę. Damy sobie nietylko radę, ale was prześcigniemy. My będziemy pierwsi wszędzie i we wszystkiem!

Tak oto rzecze Śląsk i — wcale nie żartuje!

NA 76-CIU KORTACH.

Ot naprzykład tenisiści śląscy mają żal do PZLT!

Powiadają: jesteśmy najliczniejszym okręgiem w Polsce. Skupiamy 27 klubów i 1800 zawodników (zawodników! — nie członków). Stawiamy sport tenisowy rzeczywiście na szerokiej platformie. Nasz Związek okręgowy istnieje nietylko na papierze (jak gdzieindziej); dlaczego nas nie wykorzystują dlaczego nie dąży się do ścisłej z nami współpracy?

Powiadają dalej: mamy pełne zrozumienie dla zadań Polskiego Związku Lawn-Tenisowego. Wiemy, że obowiązkiem jego jest troszczyć się o klasę elitarną, doprowadzić do wyżyn, jednak nie należy przytem całkowicie zapomnać o maluczkich, tembardziej, że gdy chodzi o nasz teren, odbierzemy wam ciężar pracy, tylko — nie rzucajcie nam kłód pod nogi!

I mówią jeszcze: Śląsk skonsumował w ubiegłym sezonie 1500 (słownie: tysiąc pięćset) tuzinów piłek! Polityka piłkowa jest zatem ważnym momentem gospodarczym i nie może nam być obojętną. Nie może nam być obojętny fakt, że PZLT nakazuje grać Dunlopami i Slazengerami przy cenie wyższej, niż w ubiegłym roku!

W rezultacie: Śląski Okr. Związek L. T. wystosował pismo protestujące i zagroził, że nie będzie grał temi piłkami.

Na ucho zaś możemy zdradzić, że Śl. OZLT zapewnił sobie już piłki po znacznie niższej cenie, uniezależnił się od PZLT i na 76-ściu kortach oficjalnych (nie licząc nierejestrowanych) będzie w roku bież. niemniej rojno i gwarno, niż w ubiegłym sezonie.

Przeciw protestom w tej formie, nikt nie moż mieć zastrzeżeń i należałoby sobie chyba życzyć (w interesie polskiego sportu tenisowego), by i w innych okręgach rodziła się podobna reakcja.

AUTARKJA NA CAŁEJ LINJI

Zresztą Śl. OZLT pamiętał nietylko o piłkach, ale i o niemniej ważnym problemie rakiet. We własnym zakresie zapewnił sobie poważną partję ram, która umożliwi dostarczanie młodym tenisistom dobrych rakiet po możliwie najniższych cenach.

Tego rodzaju polityka jest na terenie śląskim (czy tylko śląskim?) konieczna, gdyż na kortach stają obok synów dyrektorów hut również synowie ich robotników. Mogą oni partnerom swym dotrzymać kroku w walce sportowej, ale nie — doborze sprzętu.

Tenisiści śląscy spoglądają zatem spokojnie w przyszłość, nie mają wygórowanych ambicyj, wierzą jednak święcie, że praca ich i tak wydać musi odpowiednie owoce, a wraz z niemi przyjdzie też uznanie i konieczność realnego liczenia się ze Śląskiem.

Praca oparta jest o solidne podstawy. Mistrzostwa klubowe traktowane są poważnie i stwarzają poważny czynnik zdrowej rywalizacji międzyklubowej.

Brak odpowiedniej widowni nie pozwala ubiegać się o większe imprezy międzypaństwowe. jednak Śląsk chce wykorzystać jak najbardziej swą okręgową reprezentację i rozegrać szereg spotkań z innymi okręgami w kraju lub zagranicą.

Stosunki między klubami układają się poprawnie. Większych zadrażnień niema. Wiadomość o powstaniu nowej silnej placówki tenisowej okazuje się przedwczesna, natomiast wbrew odmiennym pogłoskom gotuje się Pogoń do wielkiego sezonu. Opiekun jej sekcji tenisowej p. Foerster pracuje intensywnie nad oszlifowaniem formy czołowych graczy i ma nadzieję, że uda mu się godność indywidualnego mistrza Polski przenieść do Katowic!

60 KM. ROWEREM, BY — PRZEBIEC KILKA KILOMETRÓW

Z lekkoatletyką jest źle — skarżą się ze wszystkich stron. Nie brak wprawdzie talentów, nie brak chętnych, tylko nie starczy środków.

Gdy chodzi o poziom czołowy, o zakrój imprez o nadanie im odpowiednich ram jest może faktycznie kiepsko. Natomiast zdarzenia, o których doniesiono nam, świadczą, że wśród młodzieży śląskiej nie zaginął jednak entuzjazm dla królowej sportu.

Bo czyż inaczej wytłómaczyć można fakt, że do biegu na przełaj, który urządzono przed tygodniem (niestety nie zapamiętałem miejscowości) zgłosiła się grupka zawodników, która pieszo przebyła 12 km. do miejsca startu?! Niestety, chłopcy nie mieli pantofli i chcieli startować boso, gdy ich nie dopuszczono — płakali! Ze Świętochłowic znów przyjechała ekspedycja zawodników na rowerach! Zrobili oni przed biegiem ok. 60 km. i podobna tura czekała ich po biegu.

Na tle tych epizodów, jakoś niestrasznie wygląda upadek tej śląskiej lekkiej atletyki, mimo że brak jej dzisiaj asów. To też znając zapobiegliwość tutejszych działaczy i ich zmysł organizacyjny nie wątpimy, że prędzej czy później znajdą środki, by lekkiej atletyce zapewnić i na szczytach lepszą przyszłość.

WYJAZD RUCHU DO NIEMIEC NATRAFIA NA TRUDNOŚCI

W obranej przez K. S. Ruch marszrucie zaszła zasadnicza zmiana. Wrocławski Vorwaerts ni stąd ni zowąd zerwał kontrakt z mistrzem Polski, tłumacząc się jakiemiś trudnościami... dewizowemi! Należy zaznaczyć, że wrocławianie mieli Ruchowi zapłacić 1800 RMK. Sumą tą Polacy zamierzali pokryć koszta turnee po Rzeszy, oba pozostałe bowiem mecze zakontraktowane zostały na zasadzie rewanżu.

Ze Śląska Opolskiego nadchodzą jednak wiadomości wyświetlające sprawę nieoczekiwanego zerwania pertraktacyj. Otóż Vorwaerts obawiał się poprostu fiaska finansowego, gdyż jeden z czołowych klubów Wrocławia w Wielki Piątek sprowadzić ma znany F. C. Nuernberg!

Ruch wobec takiego obrotu rzeczy zwrócił się do Herthy i Minerwy berlińskiej z propozycjami rozegrania meczu.

Hertha niestety na telegram Ruchu odpowiedziała, że ma terminy zajęte Od Minerwy niema dotąd odpowiedzi. Hajduczanie są dobrej myśli i sądzą, że zakontraktują jakiś mecz. Niezależnie jednak od tego, wyjazd Ruchu dochodzi do skutku, przyczem ekspedycja mistrza liczyć będzie 20 osób.

Na czele wyprawy stać będzie insp. Gettler, a podróż odbędzie się autobusem „Möve". (hr)

Runda wiosenna mistrzostw „Ligi Śląskiej" rozpocznie się 19 kwietnia b. r. Mistrzem jesiennym została żywiecka Koszarawa, która obecnie ma mało szans na utrzymanie się w czołówce tabeli. (hr)

Wygleda Wilhelm (K. S. Stadjon — Chorzów), jeden z najlepszych kolarzy Śląska opuścił swój macierzysty klub w conajmniej dziwny sposób. W ub. sobotę zarząd sekcji kolarskiej „Stadjonu" wydał Wygledzie (do rąk własnych!) zwolnienie z uzasadnieniem, że zawodnik opuszcza K. S. Stadjon dlatego, że jakiś inny klub wystarał mu się o zajęcie! Sekcja kolarska Stadjonu nie wie dokąd uda się Wygleda...

Nie straszna im Liga

Rozgrywki o mistrzostwo Ligi państwowej budzą na Śląsku zrozumiałe zainteresowanie. Popierwsze chodzi o pozycję, jaką zajmą trzej reprezentanci na szerszej arenie, a po drugie o rywalizację na froncie wewnętrznym.

Opinja tutejsza zgodna jest co do jednego: ligowe drużyny śląskie odegrają w tegorocznej kampanji pierwszorzędną rolę! Kto z dobrych będzie najlepszy, — co do tego zdania są już podzielone.

Jedni uważają, że Ruch, wzmocniony o Wilimowskiego „zdystansuje łatwo swoich rywali, przyczem opierają się na zeszłorocznych doświadczeniach, które mówią, że mistrz Polski nie miał większych kłopotów ze „Śląskiem".

Drudzy głosują właśnie za „Śląskiem", bogatym w zasoby materjału ludzkiego.

Obóz Dębu przysięga, że nikt inny, tylko on właśnie zasiądzie na mistrzowskim tronie!

Trzeba przyznać, jak na początek śmiałe plany! Jednak przecież sam wielki Napoleon kazał żołnierzowi nieść w tornistrze marszałkowską buławę, dlaczegożby armja Dytki nie miała iść w bój zapatrzona w zwycięskie laury?

SKĄD SIĘ WZIĄŁ DYTKO?

A propos Dytki:

Wyłowiono go kiedyś wprost z podwórza, gdzie z podobnymi do siebie malcami wprawiał się w kunszt robienia bramek. Kierownik Dębu miał dobre oko, a Dytko szczęście. Dziś jest on solidnym robotnikiem i podporą finansową swej bezrobotnej rodziny.

Ponieważ kierownicy Dębu mają nadal pasję urządzania spacerów po hałdach i boiskach podwórzowych, kto wie, jakiem uraczą nas jeszcze łowem?

WIEDZĄ SĄSIEDZI...

O Dębie powiadają zresztą sąsiedzi, że zbiera on miesięcznie 1000 zł. ze składek członkowskich. W obozie benjaminka Ligi panują wogóle — powiedzielibyśmy — przedwojenne zwyczaje. Istnieje tam nietylko poczucie obowiązku, ale i obowiązek dyscypliny młodszych wobec starszych. Obowiązuje więc zarówno przymus kłaniania się starszym członkom, jak i zakaz palenia papierosów, nawet poza klubem, dla młodszych członków. Przekroczenie przepisów pociąga za sobą nietylko surowe, ale i dotkliwe rygory.

Gracze są wyłącznie zatrudnieni w hucie i wystarczy krótka interwencja kierownictwa u bezpośredniego szefa, by niesforny sportowiec otrzymał kilka dni w tygodniu przymusowego odpoczynku. Cios w kieszeń jest, jak zwykle, najlepszym środkiem do opamiętania się.

Czy jednak nawet najlepiej pojęta dyscyplina da się też utrzymać w miarę spodziewanych sukcesów? Wieloletnie doświadczenia nasuwają obawy. Zresztą zobaczymy."

KŁOPOTY RUCHU I NADZIEJE ŚLĄSKA

Ruch ma chwilowo kłopot z tournee po Niemczech. Prestiż nakazuje spisać się jak najlepiej, a ambicja jest zwycięstwo w Dreźnie. Wszystkie wysiłki idą więc w kierunku przygotowania ekspedycji, mistrzostwo schodzi temsamem na plan dalszy. Zresztą Ruch nie jest nuworyszem. Nie straszny mu szczęk oręża. W obliczu walki zachowuje spokój.

Cuda opowiadają o Śląsku. Skompletował on podobno aż dwie pełne ligowe drużyny! I tak dla przykładu: dysponuje pięcioma dobrymi obrońcami, ma wielu utalentowanych napastników, niemieckiego trenera Frauenkorna i... kłopot, jak właściwie zestawić najlepiej pierwszą jedenastkę. Śląsk, który w ub. roku spłatał niejednego figla i w bieżącym sezonie popsuć może niejednemu szyki.

KTO TRZYMA ZAKŁAD?

Na zakończenie podajemy zwolennikom robienia zakładów do wiadomości, że:

Fanatycy Dębu stawiają 100 zł. za zdobyciem przez benjaminka mistrzostwa Ligi.

Optymiści przepowiadają mu w pierwszej rundzie 18 punktów, pessymiści — 8 p.

Czy jest w tem wszystkiem zarozumiałość? Raczej wydaje nam się ślepa wiara we własne siły!

EPILOG

Trzy dni pobytu na Śląsku, to stanowczo zamało, by wniknąć we wszystkie dziedziny i tajniki jego sportu. Z drugiej strony dziesiątki rozmów z ludźmi różnego autoramentu dostarczyło tak wiele materjału, że szczegółowe ujęcie go wymagałoby wielorozdziałowej epopei. Ponieważ korespondencja dziennikarska ma ustalone normy, nie pozostało zatem nic innego, jak ograniczyć się do pobieżnego przekroju, bez pretensyj do doskonałości. I tak się właśnie stało.

ŚWIĄTECZNY CZWÓRMECZ PIŁKARSKI NA ŚLĄSKU

Czwórmecz piłkarski, który organizuje w czasie Świąt Wielkanocy K. S. Śląsk w Świętochłowicach, nie posiada jeszcze wyraźnego oblicza. Po niespodziewanej odmowie B. S. V. „92", zapewniono sobie udział Victorii berlińskiej. Tutaj potrzeba jednak jeszcze zgody PZPN. Niezupełnie też pewny jest udział Vorwaertsu gliwickiego, gdyż D. F. B. nie wyraził dotąd zgody na wyjazd mistrza okręgu wrocławskiego do Polski. By uniknąć przykrych ewentualności, zarząd K. S. Śląsk zwrócił się jeszcze raz do Wilna i zapewnił sobie przyjazd jedenastki „Śmigłego", wzmocnionej w kilku punktach graczami innych klubów okręgu wileńskiego. Gdyby więc któryś z klubów niemieckich skrewił, w turnieju Śląska uczestniczyłaby nieoficjalna reprezentacja Wil. O. Z. P. N. Wrazie przyjazdu jednak klubów Rzeszy, K. S. Śląsk wystara się „Śmigłemu" o dwa mecze, najprawdopodobniej w Zagłębiu Dąbrowskiem. (hr)

Wodarz, Urban i Nowakowski z „Ruchu" zostali w dniu 16 b. m. wcieleni do szeregów 75 p. p., stacjonowanego w Chorzowie.

G. K. Allen

YANKEE YAHOO

POWIEŚĆ

2)

Roześmieli się, uścisnęli sobie dłonie, Scarpulati schował kopję kontraktu do kieszeni.

Gdy schodził na dół, na twarzy jego malował się wyraz głębokiego zadowolenia. Stara odwieczna prawda dawała znać o sobie. W chwili, gdy nie pozostawało mu nic innego jak przywiązać kamień do szyi i rzucić się w głębiny, gdy umysł jego nękała świadomość, że przekroczył termin kaucji i jest teraz zbiegiem, gdy przyjaciele jego wykazywali taki brak pośpiechu przy zatuszowaniu tej przykrej sprawy, iż wyglądało to nieomal podejrzanie — nowe pole działania otwarło się przed Scarpulatim.

Czuł się teraz jak człowiek, który zamierza zlikwidować kopalnię i w ostatniej chwili, na samym dnie, znajduje grubą żyłę złota. Klauzula, uprawniająca go do aranżowania meczów, do tworzenia spółek i udzielania zezwoleń na imprezy wszelkiego rodzaju, oraz dzielenia się zyskami pół na pół, po odciągnięciu wszystkich wydatków, była czemś — co prześcigało jego najśmielsze marzenia. W sercu jego brzmiała pieśń radości i szczęścia.

W takim to stanie ducha Scarpulati wyszedł na ulicę. Zdaleka dochodziły dźwięki niewidzialnej orkiestry. Zatrzymał się, nadsłuchując. Scarp (tak go zwali przyjaciele) zapalił papierosa, nasunął biały filcowy kapelusz na czoło i ruszył w stronę skąd słychać było odgłosy muzyki. Idąc, rozważał.

Chłopiec, który figurował w kontrakcie jako „druga strona", był spokojnym i poczciwym osobnikiem. Był to młodzieniec fenomenalnej budowy. Mięśnie jego olbrzymie, imponujące, nie były jednak nabrzmiałe. Dla Scarpa szczegół ten stanowił o wszystkiem. Świadczyło to, że posiadał elastyczną muskulaturę. Jeśli chodziło o wzrost, to można było przypuszczać, że osiągnie trochę więcej ponad 6 stóp 4 cale, t. j. jego miarę obecną. Właśnie w trakcie tego dalszego rozwoju, Scarp miał przygotowywać go do ringu. A więc zasadniczo chłopiec był zupełnie w porządku.

Drugim i dla Scarpa jeszcze ważniejszym szczegółem było to, że ten młody olbrzym miał wybawić go z kłopotów, związanych z przekroczeniem terminu kaucji i następnie ucieczką. Skoro tylko przyjaciele nowojorscy dowiedzą się, iż wartość jego wzrosła ponownie, odrazu poczynią odpowiednie starania przez znajomych polityków, żeby całą sprawę załagodzić i zatuszować. Tego Scarp był zupełnie pewny. Widział już przecież nieraz jak to się robi.

A więc szedł teraz zupełnie spokojny, paląc papierosa i od czasu do czasu poprawiając kapelusz z fantazją i nonszalancją, która wypływa z wrodzonej pewności siebie. Wszystko — nadzieje myśli i uczucia, które grzęzły doniedawna w ponurem bagnie rozpaczy, wzniosły się nagle na promienne szczyty i jaśniały jak... miljon dolarów.

Scarp nie wątpił, że jeszcze przed obiadem otrzyma odpowiedź na swoją depeszę. Wyśle wówczas drugą, ażeby wytłumaczyć dokładnie o co mu chodzi. Przypuszczalnie przed upływem tygodnia znajdzie się w New Yorku, a przyjaciele jego tak pokierują sprawą, że nie będzie musiał się obawiać, iż ktoś podejdzie doń stylu i położy ciężką dłoń na jego ramieniu. Co więcej, czekała go praca. Miał wprowadzić w świat nowego pięściarza. I to jakiego pięściarza!

Myśli Scarpa zatrzymały się w tem miejscu. I on sam również się zatrzymał, żeby kupić 10-centowy bilet wejścia na teren małego jarmarku. Dęta orkiestra grzmiała niezbyt harmonijnie — zato z dużym zapałem i energją. Głos nawoływacza górował jednak nad wszystkiem. Scarp uśmiechnął się, poznając kwieciste przemówienie Wonder Hamiltona, właściciela jarmarku, który udzielał koncesji aktorom, produkującym się swemi numerami uważał, że jest naprawdę mądrym i wielkim aranżerem imprez widowiskowych.

Scarp uśmiechnął się jeszcze raz i minął główne wejście. Kilka pstrych wagonów jarmarcznych tworzyło czworobok, na którym odbywały się pokazy. W każdym wagonie znajdowały się poszczególne atrakcje. Była więc foka, stary obskubany lew, basen z brezentu, wypełniony syczącemi żmijami; był fenomen bez rąk, potężny pyton i „najsilniejszy człowiek świata".

Przed tym właśnie namiotem zatrzymał się Scarpulati. Z oddala dochodził głos Wonder Hamiltona, który kontynuował swą krzykliwą tyradę. Namiot był rozbity między dwoma wagonami i wewnątrz jego najsilniejszy człowiek świata popisywał się swemi umiejętnościami. Scarp wszedł do środka. Uśmiechnął się na widok tego 22-letniego olbrzyma; chłopiec również odpowiedział uśmiechem.

— Hello — przywitał go skromnie

—Haj! — Scarp skinął głową na znak powitania. — Gorąco tutaj, co?

— Latem jest zawsze gorąco.

— Co ty powiesz? — Scarp otworzył szeroko usta, udając zdziwienie.

Roześmieli się. Chłopiec siedział na kufrze. Przez ramię jego i piersi przerzucona była poplamiona skóra leoparda. Reszta tego olbrzymiego ciała była zupełnie naga. Mięśnie, potężne mięśnie, drgały i igrały pod opaloną skórą. Nogi miał szczupłe, lecz dobrze sformowane, pierś jak kufer, ramiona olbrzymie. Z całej jego postaci bił jakiś wdzięk, zdawałoby się określone, a jednak nieuchwytne „coś", jakby auerola siły, która pieściła wzrok i napawała podziwem i zachwytem.

Scarpulati przypomniał sobie, że odczuwał coś podobnego, oglądając słynne rzeźby świata. Promienieje tem piękno skończone.

— Co słychać? — spytał chłopiec.

— Wszystko idzie jaknajlepiej. Wkrótce przedstawię ci mój plan. W takich sprawach trzeba kręcić głową, smarkaczu.

— Zapewne.

— Czujesz się jak szampjon, co?

— Ja nie wiem, jak się czuje szampjon...

— Miejmy nadzieję, że będziesz wiedział.

— That's right!

— Chcesz walczyć, co?

— Zrobię wszystko, co będę mógł. Nigdy jeszcze nie walczyłem. Zawsze sądziłem, że to jest głupie.

— Czy miljon dolarów to też — głupie?

— Nigdy nie miałem miliona dolarów...

— A chciałbyś mieć?

— Sure!

(D. c. n.).

Lekkoatleci w Budapeszcie

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego

Budapeszt w marcu.

Czwórka lekkoatletów pod kierownictwem mag. Zakrzewskiego, dotarła 14 b. m. w nocy do Budapesztu. Na dworcu przywitani zostaliśmy przez delegację budapeszteńskiego Instytutu W.F. z prof. Misangyim na czele. Na spotkanie przyszedł również znany wioślarz polski Kepel z Wilna, który obecnie studjuje w Budapeszcie wychowanie fizyczne.

Węgrzy ze zdumieniem stwierdzili brak Kucharskiego i Noji, liczyli bowiem na to, że napewno przyjadą, tembardziej, że zarówno Szabo jak i Kellen mają ogromną ochotę zmierzyć się jeszcze przed Olimpjadą z naszymi biegaczami. W najbliższą niedzielę odbędzie się w Budapeszcie bieg naprzełaj na dystansie 10 klm., w którym Węgrzy chętnieby widzieli walkę Noji z Kelenem — niestety...

Zamieszkaliśmy w jednym z gmachów Instytutu. Opodal o kilkanaście kroków zaledwie mieści się małe o 200 m. obwodu lecz bardzo dobre dla celów treningowych boisko. Pozatem mamy możność korzystać z wszelkich istniejących urządzeń sportowych, przyczem kwestję treningów ujął w swe ręce p. prof. Misangyi, znany i słynny na cały świat teoretyk lekkiej atletyki. Odżywianie narazie nieco szwankuje, ale w najbliższych dniach zagadnienie to zostanie rozwiązane, miejmy nadzieję pomyślnie.

Pogodę natomiast mamy doskonałą. Zastaliśmy coprawda przejściowy chłód, lecz zazielenione trawniki boisk i nabrzmiałe pąki krzewów i drzew, pozwalają wnioskować, że wiosna przywędruje tu, znacznie wcześniej niż do Polski.

Wskazanem by było, aby już przyjechała Świderska, gdyż wobec ostrych zarządzeń (internat męski od kobiecego oddzielony jest omal-że „murem chińskim") — Kwaśniewska czuje się nieco odosobniona.

Pozatem zaś wszyscy czują się w tej atmosferze nawskroś przepojonej sportem doskonale. Ustosunkowanie się do nas Dyrektora Instytutu oraz jego podwładnych jest nadzwyczaj życzliwe.

■

Pogoda jest doskonała. W palących promieniach wiosennego słońca trenujemy już tylko w koszulkach i spodekach. Prof. Misangyi ustalił rozkład treningów: Gimnastyka, wykład teoretyczny i trening odbywać się będą w godz. 7.45 do 11 rano. Po obiedzie, od g. 15—18 — trening indywidualny, od 18—19 gorące natryski. O godz. 22 śpimy smacznie.

■

W roku bieżącym mija 10 lat od chwili założenia Wyższej Szkoły wychowania fizycznego w Budapeszcie. Najlepszym dowodem jej popularności jest fakt, że na czteroletni kurs tej szkoły zjeżdżają się studenci zarówno z Ameryki, jak i z Indyj, Turcji i Bułgarji.

Gmach uczelni został wzniesiony 40 lat temu i był przeznaczony na inną uczelnię; instytut w. f. wprowadził się tam przed dziesięciu laty i dlatego może urządzenia nie pod każdym względem odpowiadają nowoczesnym wymaganiom sportu. Węgrzy natomiast doceniają wartość jego centralnego położenia.

Olbrzymi materjał naukowy zgromadzony został w ciągu tych dziesięciu lat. Znaleźć można wszystko w potrzebne do zdobycia i ugruntowania wiedzy sportowej.

Pod tym względem najcenniejszą zdobyczą jest chyba bibljoteka dyrektora. Są tam książki we wszystkich niemal językach, traktujące wszystkie bez wyjątku gałęzie sportu. Są książki z wieku XVI a obok wydania najnowocześniejsze.

Niemniej cenne są sztychy, które także sięgają XV, XVI i XVII wieku. Między innymi jest sztych niemiecki z roku 1600 przedstawiający grę w piłkę nożną.

Oglądamy sporej kolekcję znaczków pocztowych - sportowych, nagrody i odznaczenia. Zwiedzamy internat, sale wykładowe i jeden ze „skarbów" uczelni — zbiór filmów sportowych.

Dwie sale gimnastyczne służą co wieczór siedmiu zespołom olimpijskim, które tu przeprowadzają zaprawę. Poza lekkoatletami, ćwiczą tu między innymi zapaśnicy i gimnastycy, wśród których jest kilku mistrzów i wicemistrzów olimpijskich. Na terenie szkoły mieści się również studjo węgierskiego radja, skąd nadawana jest gimnastyka poranna. W suterynach jest strzelnica.

Na jednym z korytarzy dyrektor wskazuje na fotografję znanego oszczepnika Szepesa, o którym z dumą mówi, że jest wychowankiem jego szkoły.

Poprzez szereg urządzeń, gromadzących bogate pomoce naukowe z dziedziny anatomji i antropologji, poprzez gabinety lekarskie i laboratorja, w których pracuje 16 lekarzy, docieramy do komnaty „ojca gimnistyki" Jahna; gromadzi ona mnóstwo sztychów i rysunków obrazujących życie i działalności tego człowieka. Przechodzimy następnie do auli, której ściany, nakładem kilkudziesięciu tysięcy pengö, ozdobiono symbolicznemi freskami. Będzie to, według oświadczenia dyrektora, najpiękniejsza aula Budapesztu.

Oglądamy lokale akademickiego klubu sportowego, Związku harcerskiego i wreszcie jako ostatnią atrakcję, pokazują nam lekcje węgierskich tańców w wykonaniu studentek i studentów w strojach ludowych.

W hollu zwracają naszą uwagę tablice honorowe, na których wyryte są nazwiska węgierskich zwycięzców olimpijskich.

Uczelnia tchnie duchem sportowym na całe Węgry; szkoli kadry, które niewątpliwie wzniosą poziom sportu węgierskiego na wyżyny.

E. Luckhaus.



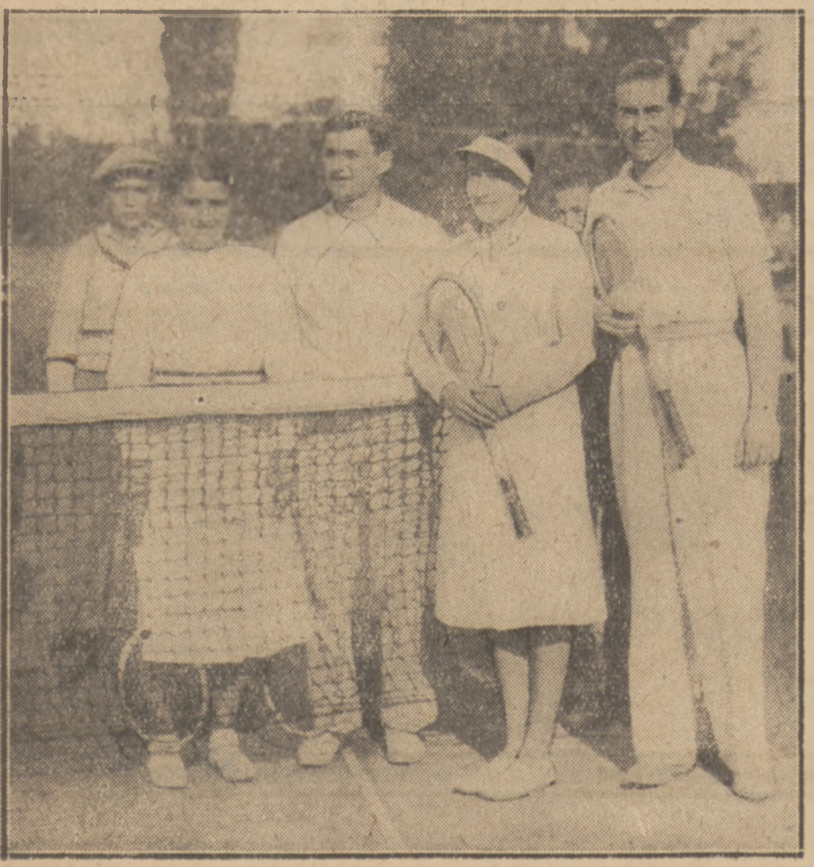
KWAŚNIEWSKA znalazła się w Budapeszcie pod „czułą" opieką znakomitego teoretyka lekkiej atletyki prof. Miszangyi.



OLIMPIJCZYCY POLSCY W BUDAPESZCIE podczas treningu w tamtejszej szkole wychowania fizycznego. Stoją od lewej: Zakrzewski, Kwaśniewska, Luckhaus, Pławczyk, Węgier Varszegi. Leży Gierutto.



MORAWSKA zademonstrowała na eliminacjach niezłą formę.



UCZESTNICY FINAŁU MIXTA W MENTONIE Od lewej: Jędrzejowska, Tarłowski, Mathieu, Lesueur.

Cracovia niema zamiaru kapitulować

Wzmożona praca na wszystkich odcinkach przywróci jej dawną świetność

Czy spadek z Ligi pociągnie dla Cracovii fatalne następstwa?

Ktoś biorący rzecz powierzchownie, oceniający żywotność klubu na podstawie ilości widzów na meczach, czy też zainteresowania kibiców kawiarnianych, może dojdzie do przekonania, że rzeczywiście sytuacja „białoczerwonych" ulegnie pogorszeniu.

Wystarczy jednak przyjrzeć się z bliska pewnym faktom, obserwować różne drobne posunięcia, jakie zaszły w ostatnich tygodniach na terenie klubu krakowskiego, aby zrozumieć, że niema mowy o obniżeniu lotów. Wprost przeciwnie. Deklasacja w jednej dziedzinie poderwała cały klub na nogi. Wielu starych członków i działaczy stanęło karnie w pierwszym szeregu, aby nie dopuścić do utraty ani krzty terenu.

Jaki będzie program? Godzinka rozmowy z szefem sportowym białoczerwonych, p. dr. Lustgartenem, zorjentuje nas w najbliższych zamierzeniach Cracovii.

O TEM, CO BYŁO

Zanim będzie mowa o tem, co niebawem nastąpi, należy jeszcze przez chwilę zatrzymać się nad ubiegłemi tygodniami. Ściśle biorąc, rzecz traktować będzie o hokeju.

Sezon hokejowy był dla Cracovii zupełnie stracony. Wszystkie wkłady pracy i finasów w zespół hokejowy nie dały należytych rezultatów, a przyczyn tego należy dopatrywać się w polityce zwierzchnich władz hokejowych, no i fatalnej aurze.

Jeśli idzie o przygotowania olimpijskie, Cracovia odniosła się do nich z pełną lojalnością, oddając do dyspozycji Związku swą reprezentacyjną trójkę ataku. Można jednak mieć pewne pretensje do Związku.

Zamiast wracać natychmiast po Olimpjadzie do kraju, ryzykowano niepotrzebnie serję meczów zagranicą, które nikomu żadnej korzyści nie przyniosły. Po wygranym meczu z Szwecją, grano jeszcze raz z tem państwem, narażając się na przegraną, a wreszcie doprowadzono do skutku dwa spotkania z klubem berlińskim, nikomu już chyba niepotrzebne. Przecież nawet zwycięstwo nie dawało niczego reprezentacji Polski, a cóż dopiero inny wynik?

Czyż nie lepiej było wracać do kraju? Czy nie lepiej było olimpijczyków wcielić spowrotem do ich drużyn klubowych, aby jeszcze zagrano parę razy w sezonie i podciągnięto tych, co nie widzieli klasy olimpijskiej? Aby kluby, pracujące przez cały sezon na umundurowanie drużyny hokejowej mogły u siebie zagrać 1 czy 2 razy?

W tym kierunku musi nastąpić reorganizacja nastawienia PZHL. Związek musi dać klubom możność życia, urządzania imprez i pracy na własnym terenie. W przeciwnym razie, zniszczeniu ulegną kluby. Związek zostanie bez graczy. Będą dowódcy bez podwładnych.

PIŁKARZE ROZPOCZYNAJĄ MISTRZOSTWA

Piłkarze są już w pełni treningu. Grają od kilku tygodni, a 29 b. m. rozpoczną rozgrywki o mistrzostwo okręgowe.

Sprawa udziału w mistrzostwach była przedmiotem obrad zarządu, który miał rozstrzygnąć kwestję doniosłego znaczenia. Był bowiem projekt, aby punkt ciężkości przerzucić z mistrzostw na spotkania międzynarodowe. Chcąc uniknąć fałszywej wykładni zarząd klubu postanowił brać udział w mistrzostwach, zajmując wolne terminy rozgrywkami międzynarodowemi. Obecnie Cracovia jest w pertraktacjach z czołowemi drużynami zagranicznemi, które zawitają do Krakowa w ciągu maja i czerwca. Pozatem grać będzie Cracovia w dni powszednie, angażując w porozumieniu z Pogonią drużyny zagraniczne, przyjeżdżające do Lwowa. Na pierwszy ogień pójdzie budapeszteński Budai, dawniejszy 33 F. C. Węgrzy przyjeżdżają na Wielkanoc i zagrają z Cracovią i Garbarnią.

Skład personalny drużyny nie ulegnie również żadnym zmianom. Ujrzymy wszystkich zeszłorocznych znajomych, którzy zresztą weszli już w tym roku na boisko.

— A Kisieliński?

— Prosił o zwolnienie, ale nie otrzymał go ze względów zasadniczych.

Wspominamy jeszcze o kilku zapomnianych nazwiskach. Mysiak—ten bawi w Warszawie. Do klubu wogóle nie odnosił się w sprawie zmiany barw. Wprost przeciwnie, wyraził nawet ponoć gotowość uczestniczenia dalej w barwach Cracovii. Otfinowski przebywa w Krakowie i narazie udziału w życiu sportowem nie bierze.

Treningi drużyn objął jako amator Kossok. Gracze odnoszą się do niego z dużem zaufaniem, jest więc nadzieja, że praca wyda owoce. Szczególnie drużyny młodsze otoczone będą pieczołowitą opieką.

WIELKI SEZON LEKKOATLETÓW

Oceniając zamierzenia lekkoatletów, przyznać należy, że przygotowują oni wielki sezon. Kierownictwo sekcji dysponuje obecnie pełnemi dwoma drużynami lekkoatletycznemi, które pójdą w niejeden bój. W pierwszym zespole widzimy takie nazwiska, jak: Fjałka, Drozdowski, Oszast, Tuziak, Gniech, Garnuszewski, Ruczka, Brachocki, Rzucidło, Adamczak i Buchała. W drugim startować będą młodzi: Starzyński, Senkowski, Podobiński, Ścieżor, Chochołowski, Bocheński, Bobolek. Siła Cracovii leżeć będzie przedewszystkiem w biegach i skokach. Gorzej nieco będzie z rzutami, gdyż obok wetera na Buchały staje zupełnie młoda gwardia.

Lekkoatleci Cracovii mieć będą niejednokrotnie sposobność do startu. Obok licznych imprez, objętych programem KOZLA, klub ich ma w zanadrzu sporo ciekawych rzeczy. Należą do nich spotkania z drużynami śląskiemi, jak: z Pogonią, Sokołem (Krywald) i KPW (Katowice), przewidziane są mecze z klubami warszawskiemi, pertraktuje się z Pogonią lwowską. Jednem słowem — sposobności do startu nie braknie. Osobno opracowany jest program sekcji kobiecej, która ma być oparta o szerokie podstawy i wykazać zwiększoną żywotność.

LIGA PIŁKI WODNEJ I PŁYWACY

Pod kierownictwem inż. Rollego rozpoczyna pracę sekcja pływacka. Narazie niewiadomo jeszcze jak będzie rozstrzygnięta kwestja piłki wodnej. Jeśli dojdzie do reformy ligi, to należy liczyć się z postępami. Obecny system rozgrywek nie dawał bowiem należytych korzyści, takich, jakie możnaby osiągnąć przy istnieniu dwu drużyn w Krakowie. Wśród pływaków nastąpiły ostatnio przesunięcia w stronę młodych, tak jak to zresztą dzieje się na całym froncie pływackim w Krakowie.

KOSZYKARZE, SIATKARZE I T. P.

Gry sportowe, to najliczniejsza chyba sekcja Cracovii, gdyż ćwiczy tutaj około 50 osób. Koszykarze Cracovii dają sześciu graczy do „preliminowanej" drużyny olimpijskiej, a jeśli będzie mowa o olimpijczykach w szczypiorniaku, to i wówczas barwy Cracovii będą niechybnie reprezentowane. Mistrzostwo Polski w szczypiorniaku, koszykówce i siatkówce — to stare tradycje klubu, który gotuje się do tego, aby się im i w tym roku nie sprzeniewierzyć.

NA ZAKOŃCZENIE...

Jeszcze jest mowa o różnych dziedzinach. O tem, że tenisiści zaliczeni zostali do ósemki, grającej mistrzostwa Polski, a sekcja kolarska nie może narazie ćwiczyć, bo magistrat uznał tor za niezdatny do imprez. O tem, że trzeba dużo pieniędzy na naprawę zburzonych huraganem trybun i o tem, co będzie, jak trybuny będą pełne w czasie najbliższych meczów.

Wreszcie mieliśmy rozprawiać o tem, co stanie się, gdy Cracovia za jednym zamachem zdobędzie mistrzostwo okręgu. Ale tutaj było tylko pytanie. Odpowiedzi nie otrzymaliśmy. Narazie...

Może kiedyś innym razem.

(rg)

PIŁKA NOŻNA W KRAKOWIE

W Krakowie rozegrano szereg imprez piłkarskich, które dały następujące wyniki:

Podgórze — Wawel 3:1 (2:1). Bramki dla Podgórza: Antoniewicz, Uznański i Dzierza, dla Wawelu Piątek z karnego.

Makabi — Unia 3:3 (0:2). Bramki dla Unji uzyskali: Domiczek, Mika (2), dla Makabi: Hauptman (2) i Liberman jedną.

Korona — Siła 3:0. Garbarnia I-b— Płasowianka 3:0, Krowodrza — Prądniczanka 6:1.

P. P. Członkom ekspedycji ping-pongowej na mistrzostwa świata w Pradze dziękujemy za pamięć i gratulujemy sukcesów.

Życzenia pomyślnej pracy w Budapeszcie, wraz z podziękowaniem za miły dowód pamięci o „Przeglądzie Sportowym" przesyła p.p. Kwaśniewskiej, Zakrzewskiemu, Luckhausowi, Pławczykowi i Gierutto





DWA MOMENTY Z MECZU TOWARZYSKIEGO WARSZAWIANKA — C.W.S. 7:0



RUTH AARONS złotowłosa Amerykanka zdobyła w Pradze mistrzostwo świata w ping-pongu.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.— Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. Zł. 0.80, poza tekstem Zł. 0.40.

Wydawnictwo i druk.: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI